Nr 139. Kraków 20 Czerwca — Czwartek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

**Prenumerata:**

| W KRAKOWIE | | POCZTĄ (w Państwie Austryackiem). | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. austr. 20 | rocznie | zł. austr. 24 |
| półrocznie | „ „ 10 | półrocznie | „ „ 12 |
| kwartalnie | „ „ 5 | kwartalnie | „ „ 6 |
| miesięcznie | „ „ 2 | miesięcznie | 2 cent. 25 |

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

# CZAS

**Przyjmują się:**

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 lipca rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Lipiec, Sierpień i Wrzesień** wynosi:

| | *w Krakowie:* | *pocztą:* |
|---|---|---|
| kwartalnie | złr. 5 | złr. 6 |
| półrocznie | „ 10 | „ 12 |
| rocznie | „ 20 | „ 24 |

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniéj o wyraźne podpisy.

## Kraków 19 czerwca

W konstytucyjnej formie rządu upatrywano dawniej rękojmię największą praw i swobód, zarzucano jéj zaś najwięcej, że drogo kosztuje. Dziś gdzie wszystko na giełdową cenione jest stopę, forma rządu konstytucyjna ma być rękojmią kredytu, i głoszą powszechnie, że do jego utrwalenia a bardziej jeszcze podniesienia koniecznem jest narzędziem. Smutno to z jednej strony dla wolności, że nie ona głównie staje się powodem téj lub innej formy rządu, ale pocieszającem znów z drugiej strony, że ta forma rządu, która ma być jéj rękojmią, jest oraz potrzebną dla kredytu bez którego rząd obejść się nie może. Tym sposobem konstytucya staje się koniecznością uznaną, czego dotąd nie było. Znika zarzut drogości, w obec potrzeby kredytu. Wprawdzie zdaje się, że do kredytu niekoniecznie potrzeba formy konstytucyjnej w całem znaczeniu tégo wyrazu. Dosyć, sądząc po Francyi, aby była jakakolwiek reprezentacya z nazwą konstytucyi; ale zawsze jeden warunek jest koniecznym, aby ta reprezentacya miała kontrolę nad finansami państwa, bo o to głównie idzie.

Nie chcemy się tu rozwodzić, uczyniliśmy to już nieraz, nad tym nowym sposobem zapatrywania się na konstytucyę w dzisiejszym składzie Europy. Wspominamy tylko o tem z powodu oburzenia, jakie ciągle widujemy w dziennikach wiedeńskich na wniosek o odroczenie Rady Państwa. Jeżeli gdzie systemat konstytucyjny na potrzebie kredytu oparty, znajduje swe zastosowanie, to niezawodnie w Austryi. Nie tajno wcale, że Rada Państwa zwołaną została tak nagle z powodów finansowych. Nie wchodzimy również w rozbiór, jak dalece konstytucya monarchii zapobieży naglącej potrzebie skarbowej. Ale w każdym razie, aby cośkolwiek w tej mierze Rada Państwa przedsięwziąść mogła, muszą koniecznie sprawy finansowe leżeć w zakresie jéj kompetencyi. Według oświadczenia ministeryalnego sprawy te nienależą do niej, dopóki Rada znajduje się w tym składzie jak dzisiaj. Znany § 11 ustawy zasadniczej, odmawia jéj całkiem kompetencyi w tym względzie. Nic więc dla kredytu uczynić nie może, a zarzut drogości pozostaje, albowiem Izba niższa kosztuje dwa tysiące reńskich dziennie. Cóż więc tak oburzającego może mieścić w sobie wniosek mniejszości żądający jej odroczenia aż do chwili w której budżetem zająć się będzie upoważniona? Na odroczeniu sprawa wolności nie straci, bo będzie nierównie praktyczniej i swobodniej strzedz swych rękojmi w sejmach krajowych. Pomimo wszelkich rozumowań liberalnych nie możemy się przekonać, aby wniosek mniejszości zagrażał w czemkolwiek nie wolności, bo powiedzmy prawdę, o wolność rzeczywistą, nie chodzi tu wcale, ale konstytucyonalizmowi; a przeciwnie widzimy w nim niesłychaną loiczność co do zasady prawnej i prawdziwą oszczędność dla państwa.

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Lwów 15 czerwca.

(z) Od chwili zamknięcia obrad sejmowych i rozjechania się posłów naszych, Lwów który wówczas oddychając przez dni kilkanaście pełniejszem życiem był widownią niezwykłego tu u nas ruchu i zajęcia, powrócił znów do swego dawnego stanu, i stał się jeszcze więcej jak przedtem pustym i głuchym. Uwaga wszystkich zwrocona to na wypadki polityki zewnętrznej, to na czynności sejmu węgierskiego i Rady państwa. Wszyscy oczekują z upragnieniem zapowiedzianych zmian i ulepszeń, podczas gdy dawny stan rzeczy w niczem jak dotąd u nas się jeszcze nie zmienił. Z tem większem też oczekiwaniem i spółczuciem patrzymy na czynności posłów naszych w radzie państwa w Wiedniu, i umiemy cenić ich trudne i przykre tam stanowisko.

Wydział sejmowy zajmuje się gorliwie swemi czynnościami. Postanowił ogłaszać od czasu do czasu osobne sprawozdanie z prac dokonanych. W tych dniach wyjdzie z druku pierwsze sprawozdanie z odebrania aktów byłego wydziału stanowego. Sprawozdanie to obejmuje parę arkuszów druku, i zawiera ciekawe i ważne szczegóły.

Pomimo, że jesteśmy w porze kontraktów, wyścigów i jarmarku tak zwanego Stej Agnieszki, iż pierwiastkowo odbywał się w styczniu na Stą Agnieszkę, niema dotąd ruchu i zjazdu w mieście, jak to dawniej już o tej porze bywało. Wyścigi nie wiele i dawniej budziły powszechnego zajęcia; będąc rozrywką niewielkiej liczby lubowników koni i właścicieli większych stadnin, jarmark pomimo całej usilności, i ułatwień ze strony władzy miejskiej, by go utrwalić, chromieje coraz więcej i prócz kilku kupców z płótnami co regularnie na ten czas ściągają tutaj do Lwowa, nikogo zresztą sam przez się nie zwabia do miasta, dopiero więc aż na dzień 22 bm. na ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego zjadą w znaczniejszej liczbie obywatele wiejscy i ożywią porę kontraktową. Zjazd zapewne będzie liczny tem bardziej, że przypada wybór nowego wiceprezesa Towarzystwa w miejsce p. Kazimierza hr. Krasickiego, który ustępuje z swej posady. Niemniej ważne będzie miało zadanie zwołane na dzień 1go lipca walne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego, w którem mają wziąść udział jako członkowie Towarzystwa, wszyscy właściciele dóbr tabularnych. Wybór dyrekcyi, wybór komisyi nadzorczej, w miejsce byłego wydziału stanowego, zaprowadzenie koniecznych zmian w statutach z powodu, że Towarzystwo zmienia swój charakter dotychczasowy instytucyi wyłącznie stanowej, ustanowienie jednostajniejszej i słuszniejszej stopy pożyczkowej, i rozszerzenie w ogóle zakresu działań Towarzystwa, o to są ważne kwestye, które będą przedmiotem obrad zwołanego obecnie walnego zgromadzenia, a których pomyślne załatwienie nie mały wpływ na podniesienie materyalnego bytu w kraju, i na rozwój finansowych jego wywrze stósunków.

Gospodarze wiejscy nie zbyt pomyślne na tegoroczne zbiory mają widoki. Zmienna i późna wiosna zaszkodziła oziminom i niedozwoliła uskutecznić zasiewów wiosennych w czasie należytym. Żyta zwłaszcza wiele ucierpiały. Do tego łączy się jeszcze obawa innej klęski. Zaród szarańczy która się zeszłej jesieni zakopała w wielu okolicach obwodu Czortkowskiego, Stryjskiego i Stanisławowskiego, nie wyginął w ciągu zimy jak się o tem przekonano przy orce wiosennej gdy całemi pokłady żywy płód się wyorywał.

W wielu miejscach przedsięwzięto już środki ostrożności dla wygubienia tego owadu, okopując rowami pola zarażone szarańczą, aby ją w nie spędzać i dusić gdy się wylęgnie z ziemi. Więcej atoli jeszcze obawiają się tej, która w wielkich masach zakopała się na Ukrainie i Wołyniu, i prawdopodobnie odwiedzi okolice nasze tego lata, w większem mnóstwie niż roku zeszłego i większą niż wówczas sprawi klęskę. Ceny produktów idą z dniem każdym w górę; drożyzna w mieście wzrasta niesłychanie, dojmując jak nigdy jeszcze zwłaszcza klasom uboższym. Niedostatek i nędza szerzy się, żebraków na ulicach spotyka się więcej niż kiedy. Słyszeliśmy w tym miesiącu o kilku samobójstwach, w klasie ubogiej, zarobkującej, jak się zdaje z rozpaczy dla braku pierwszych potrzeb do życia.

W nocy z czwartku na piątek wpadł piorun oknem do kościoła OO. Dominikanów i zapalił w pobocznej kaplicy obrus na oltarzu ś. Jacka. Szczęściem, że dziad kościelny, śpiący w kruchcie ujrzał ogień, i ten wnet ugaszono. Kościół OO. Dominikanów niema dotąd konduktora od piorunu.

### Wiedeń 18 czerwca.

✻ Jutrzejsze posiedzenie Izby niższej może będzie więcej zajmującem, mianowicie z powodu sprawozdania wydziału wysadzonego do wniosków Mühlfelda względem ułożenia praw o wolności stowarzyszeń i zgromadzeń, o wolności osobistej, o nietykalności mieszkania i tajemnicy listowej, o wolności nauczania i uczenia się i o stósunku rozmaitych wyznań. Sprawozdanie jest już gotowe i ogłoszone w dziennikach. Sprawozdawcą tego wydziału złożonego z 9 członków jest Herbst, a przewodniczącym bar. Pillersdorf.

Wydział wnosi, aby do ułożenia praw o wolności stowarzyszeń i zgromadzeń, jakoteż o wolności osobistej i o nietykalności mieszkań i tajemnicy listowej, wybrano natychmiast z pośród oddziałów komisyę z 9 członków. Co się zaś tyczy wolności nauczania i uczenia się, jakoteż stósunku rozmaitych wyznań tak do państwa jak i do siebie wydział wnosi, aby wszelkich projektów i kwestyj odnoszących się do umiejętności i szkół w ogóle, jak również do spraw tyczących się wyznań, wybrać z całej Izby osobne stałe komisye z 12 członków. Takich stałych komisyj byłoby zatem dwie w Izbie. Czy dyplom październikowy lub ustawy lutowe zezwalają na to, by podobne sprawy należały do Rady państwa, a zatem i na to, ażeby stałe wydziały Rady państwa obejmowały niejako stały kierunek w tak ważnych sprawach? Byłoby to oczywistem przekroczeniem kompetencyi szczuplejszej Rady państwa. Wszakże, jeżeli które sprawy powinny być uważane jako krajowe, to niezawodnie sprawy oświecenia publicznego. Dowodem tego między innemi zniesienie centralnej władzy oświecenia, tojest ministerstwa oświecenia. Rada oświecenia, o której była już mowa w Izbie niższej, ma mieć raczej zadanie dydaktyczne, a nie administracyjne. Zkądże atoli naraz Izba może sobie przywłaszczać zadanie tak powszechnie prawodawcze w tym względzie? Nie jestże to oczywiste usiłowanie pewnego stronnictwa, aby korzystać ze sposobności i powoli przemycać niejako rozmaite uchwały i ustawy, które należą do kompetencyi sejmów krajowych? Sejmy krajowe nie są w tej chwili nawet w stanie upomnieć się o to, bo je odroczono Bóg wie dokąd. Nie jestże więc w obec tak oczywistych dążności uzurpacyjno-centralizacyjnych wniosek o odroczenie usprawiedliwionym? **Czyby w razie ostatecznym wydziały sejmowe nie mogły w tym względzie odezwać się i uczynić jakiego przedstawienia Najj. Panu?**

Przecież odpowiadałoby to zupełnie przeznaczeniu i stanowisku wydziałów sejmowych. Powtarzam więc, że nieźle może byłoby, gdyby wniosek o odroczenie Rady państwa popartym został osobno przez jakowe przedstawienia wydziałów sejmowych albo gdyby wydziały sejmowe, jako organa i stróże praw sejmów krajowych, odzywały się przy każdej sposobności, kiedy Rada państwa zagrażała przekroczeniem swej kompetencyi, i czyniły pewne przedstawienia lub zastrzeżenia w tym względzie wprost może do tronu.

Jutro ma znów przemówić p. Smolka. Już podobno zapisał się. Mogą więc ciekawe wywiązać się rozprawy przy tej sposobności. Wydział do zasadniczej ustawy gminnej już wybrany. Z pomiędzy posłów polskich zasiadają w nim pp. Dietl i Helcel.

Wybierano znów z 9ciu oddziałów Izby i gdyby nie pewne osobiste nieporozumienia i przeszkody, to jeszcze kilku Polaków mogło było wejść do tego wydziału, bo w kilku oddziałach mieli wiele głosów.

W ogóle w oddziałach Izby łatwiej się zbliżyć do siebie i porozumieć się. Do wydziału dla wniosku Tarczanowskiego wybrano także kilku Polaków i wydział ten wybrał nawet na sprawozdawcę p. Zyblikiewicza. W dobrych więc rękach ten wniosek i spodziewać się teraz tem więcej trzeba, że tak się stanie, jak przewidywałem, iż wniosek odesłanym będzie do sejmu krajowego. Dobra to zresztą będzie znów sposobność omówienia i wyjaśnienia kwestyi kompetencyi.

Podczas kiedy w Izbie a mianowicie w oddziałach i wydziałach Izby, gdzie jawność jest wykluczona, toruje się od czasu do czasu przynajmniej chwilowo w szczegółowych kwestyach pewne porozumiewanie się i zbliżanie, uważali niektórzy gdzieindziej także inne zbliżenie się jednego z członków Izby niższej. Na wieczorze u ministra Plenera uważano bowiem, że ks. Litwinowicz rozmawiał z p. Bałabinem, posłem rosyjskim. Rzecz atoli najzabawniejsza, że w chwili, kiedy sobie ręce ściskali, jeden z przywódzców lewicy Izby niższej, zwrócił dopiero uwagę kilku posłów polskich na to. Donosząc jako skrzętny sprawozdawca między innemi i o tej scenie, która się odbyła w salonie ministeryalnym, przepraszam za naiwność, jeżeli to nie nowina lub niespodzianka.

*Wanderer* umieścił bardzo ciekawe wyjątki z odezwy, jaką w r. 1848 wydali niektórzy przywódzcy lewicy dzisiejszej Izbie niższej, zasiadający wówczas w parlamencie frankfurckim. Między innemi przemawiał wówczas p. Giskra sam za unią personalną dla wszystkich krajów monarchii austryackiej.

### Z Królestwa Polskiego 13 czerwca.

═ IV. Nic dziwnego, że wzburzenie umysłów spowadowane zniesieniem Towarzystwa rolniczego będącem rzeczywiście narodową klęską, już od pierwszych dni kwietnia połączone było z zupełnem odstrychnięciem się opinii publicznej od mar. Wielopolskiego, w którym trudno było, mimo chęci uznać, pośrednika między własnym jego krajem a rządem rosyjskim. Wiadomo także, że Margrabia należał do narad rządowych, które poprzedziły katastrofę 8 kwietnia, a choć nieznany jest dotychczas jego w tych naradach udział i dla tego przekonani jesteśmy, że musiał odradzać mord i krwawą represyę, jednak pozostając przy władzy, przyjął zupełną solidarność z rządem co do jego postępowania w tych wypadkach, co uroczyście nawet wyraził w przemowie mianej kilka dni po 8 kwietnia, przy objęciu wydziału sprawiedliwości (dodatkowo do wydziału Wyznań i Oświecenia do którego wprzódy był powołanym). W tej przemowie Margrabia działaniom rządu w dniu 8 kwietnia przypisuje ocalenie porządku publicznego, a swój udział w całej tej sprawie poczytuje sobie za zasługę. Z przyjemnością przychodzi nam tu wypisać, że p. Wielopolski na wezwanie powszechnie szanowanego Dra Chałubińskiego, pojechał z nim razem do Zamku, żeby wyjednać zaprzestanie mordów na bezbronnej ludności dokonanych. Wprawdzie zaraz po tej rozmowie ognia salwami wojsko zaprzestało, lecz dalsze postępowanie wojska w tym dniu, i w następnych mianowicie nazajutrz, nie pokazuje ażeby rozmowa jaką miał marg. Wielopolski sam na sam, z ks. Gorczakowem skłoniła tego ostatniego do jakiejkolwiek zmiany postępowania; o tem zaś że margrabia w parę dni później w mowie mianej do urzędników wydziału *Sprawiedliwości*, z jawną pochwałą krwawej represyi wystąpił, wspomnieliśmy już wyżej.

Co do samych wypadków 8 kwietnia, te już są dostatecznie wiadome. Mniemane wyzywanie wojska rzucaniem na niego kamieni i szczap, jest bajką pozbawioną wszelkiej materyalnej podstawy, bo w tem miejscu, gdzie ludność stała na przeciwko wojska, żadnych nie było pod ręką podobnego rodzaju pocisków, a z bruku ani jeden kamień wyjętym nie został, coby nawet było zbyt trudnem, bo tak plac zamkowy jak ulice pobliskie są brukowane kamieniami wielkiemi, do ciskania wcale nie przydatnemi. Za jedyny pretekst do tej bajki posłużyło rzeczywiste obrzucenie karety mar. Wielopolskiego, w miejscu dosyć odległem od sceny tych tragicznych wypadków, i gdzie przypadkiem znajdowała się wielka kupa gruzu. Naganną była zapewne ta napaść, zdarzona nie tam gdzie odpowiadano na strzały wojska, pieśniami i modłami, ale w ostatnich szeregach tłumu; jednakże jeśli nie usprawiedliwić, to przynajmniej objaśnić się da to szczególne usposobienie ludności więcej egzasperowanej widokiem człowieka, w którym widziała odstępcę sprawy powszechnej, aniżeli gwałtami dokonywanemi przez ślepe narzędzia władzy. Kłamstwem jest także podanie relacyi urzędowej, o mniemanej próbie barykad, redukującej się do ruchu dwóch doróżek publicznych, stojących na placu zamkowym, które usunęły się w czasie strzałów do jednej z ulic bocznych, i tam stanęły nie mogąc odjechać dalej z powodu tłumu. Za to prawdą jest, iż już na dwa dni przed ósmym kwietnia kopano doły w cytadeli dla pochowania poledz mających, że pierwotny nieliczny tłum ludzi na placu zamkowym, na który puszczono pierwszą szarżę kawaleryi i pierwsze wystrzały, składał się oprócz przypadkowych przechodniów, z niewielkiej liczby łatwowiernych, przyprowadzonych na plac zamkowy przez ajentów, którzy przed rozpoczęciem ataku na lud przepuszczeni zostali przez wojsko, za okazaniem kart bezpieczeństwa; że liczniejsze tłumy, wracające już to z pogrzebu, już z nabożeństwa kościelnego w dniu świątecznym, zbliżyły się do placu zamkowego z krzyżem i pieśniami, ściągnięte dopiero odgłosem pierwszych strzałów, w myśli rozbrojenia wojska tym widokiem, albo podzielenia powszechnego niebezpieczeństwa; że rotowy ogień jedenaście razy był powtarzany; że liczba osób w tym dniu odrazu zabitych, lub dobijanych przez żołnierzy wlekących ich za nogi do zamku, dochodzi, jak nateraz wiadomo do 180ciu; że wreszcie wezwanie do rozchodzenia się przy odgłosie bębna, uczynionem było wtedy, kiedy plac był jeszcze pusty i nawet nie mogłoby być zrozumiałem, bo dotychczas bęben służył do zwoływania ludzi, nie zaś do rozpędzania, a prawo o zbiegowiskach, które wprowadziło tę nową formę ostrzeżeń policyjnych, dopiero nazajutrz ogłoszone zostało.

Ale już dosyć o tych smutnych wypadkach, których konieczność bywa objaśnianą przez niektórych dowódzców, potrzebą polepszenia ducha żołnierzy *„relever le moral du soldat“*. Nie warto także rozbierać owych zaprzeczań *Gazety Policyjnej*, powtarzanych przez zagraniczne dzienniki, które to zaprzeczenia albo odnoszą się do faktów jawnych, bezczelnie zaprzeczanych, albo przekręcają dla łatwiejszego zbijania textu zaprzeczonych przez nie wyjątków z obcych gazet, albo wreszcie odnoszą się do pogłosek, które chociaż się nie sprawdziły przy tajemniczości działań i zamiarów rządu, powszechnie krążyły jako prawdziwe i z łatwością sprawdzić się mogły. Obok takiego stanu rzeczy, nie przestają jednak dotychczas łudzić obietnicami reform, których ogłoszenie, kilka razy na oznaczony termin było zapowiadane, a nawet teraz dają do zrozumienia, że reformy mogą być obszerniejsze niż te, jakie początkowo obiecano, i że to się należy wyłącznie wpływowi p. Wielopolskiego. Pod tym względem rozsądek ludności usposabia ją bardziej do *nieufności jak* zaufania. Ci prości ludzie, którzy codziennie modlą się w kościołach za ojczyznę, pod wyrazem konstytucya rozumieją głównie pewną rękojmię bezpieczeństwa, wolności osobistej i praw narodu, rząd uczciwy i uszanowanie ustaw narodowych, a pozorami nie łatwo złudzić się dają.

O jednym ze szczegółów projektu margr. Wielopolskiego chodzi pogłoska, (a wartoby żeby *Gazeta Policyjna* wyraźnie tej pogłosce zaprzeczyła), że margrabia proponuje urządzenie kilku batalionów *straży policyjnej*, które z dodatkiem kilku pulków żandarmeryi, miałyby nosić nazwę „wojska polskiego“ i uwolniłyby garnizony rosyjskie od nieprzyjemności służby represyjnej wewnątrz kraju. Te ruchome kolumny miałyby wynosić 6000 głów. Nie można zaprzeczyć, że taki pomysł zalecałby się oryginalnością, ale w każdym razie, czy się ziści czy nie, to co o nim mówią, daje miarę prawdziwego znaczenia, jakie ludność przywięzuje do obiecywanych reform.

### Z Kaliskiego 15 czerwca.

*J.* Znowu nowy fakt dowolnego postępowania władz wojskowych, nie już w saméj Warszawie, ale i na prowincyi. Wiarogodności i rzetelności faktu tego może zaprzeczyć zechce *Gazeta Policyjna*; — myślimy jednak, że to trudném będzie, bo niewidzimy potrzeby tajenia nazwisk osób w sprawie udział mających, jak to w korespondencyach warszawskich nieraz z konieczności ma miejsce.

Wiadomo wam zapewe z dzienników warszawskich, iż obywatele którzy przyjęli na siebie obowiązek być rzelnikami firmowemi Spółki czyli Domu Zleceń mającego otworzyć się w Piotrkowie, zawezwali obywateli z pięciu najbliższych okręgów, aby na dzień 11 b. m. do Piotrkowa umocowanych swoich przysłali. Po takiem ogłoszeniu, z wiedzą władzy, bo za pozwoleniem cenzury dokonaném, potrzebnem było porozumienie się obywateli po okręgach. Dla tego p. Salezy Chrzanowski, właściciel wsi Rzeki zaprosił obywateli okręgu Radomska do siebie na obiad w d. 9 b. m. Zjechało się osób czterdzieści.

Dowiedziawszy się o tem dwóch mieszkańców pobliskiéj wsi Kłomnice, udaje się do Częstochowy, do jenerała Sobaczyńskiego dowodzącego wojskiem w tem mieście, z doniesieniem, że szlachta uzbrojona, zjechała się w sto koni do Rzek i tam się buntuje. Skarżący nie zastają jenerała; pułkownik odbiera denuncyacyę, i na jéj mocy, ani bliżéj zasięgając wiadomości, ani zastanawiając się że nie jest bynajmniéj właściwą do tego władzą, nakazuje czasowo wydelegowanemu z Warszawy do Częstochowy porucznikowi żadarmeryi

## Część Literacko-Artystyczna.

### Z WARSZAWY*).

Początek upłynionego tygodnia, czyli pierwszą niedzielę tegoż rozpoczęliśmy dalszemi procesyami Bożego Ciała i poświęceniem tegoż dnia ochrony dla dzieci pod wezwaniem ś. Piotra. Procesya pierwsza odbyła się z kościoła ś. Krzyża po Krakowskiém Przedmieściu, a między innemi w pałacach: hr. Potockich i Krasińskich, urządzone zostały zwyczajem corocznym wspaniałe ołtarze. Pochód odbył się jak najspokojniéj; dopiero po skończeniu onego gdy jednego z przechodniów ubranego w czamarkę, zatrzymano przed ordonashauzem i przyaresztowano, lud zebrał się tłumnie domagając się uwolnienia tegoż, zwłaszcza, że nie było żadnego ogłoszenia, zakazującego wyraźnie ubierać się w czamarki. Przyaresztowany został uwolniony niezwłocznie i lud rozszedł się spokojnie do domów.

Tegoż dnia wieczorem w zwykłéj spacerowéj godzinie, zebrało się z kilkaset osób na rogu Krakowskiego Przedmieścia, w przejściu koło kolumny Zygmunta. Przyszło nawet do bębnienia kilkakrotnego dla zmuszenia zebranych do rozejścia się, lecz podobnież żadne nienastąpiło starcie i dzień ów przeszedł spokojnie.

Co do ochronki, téj otwarcie i poświęcenie odbyło się jak zwyczajnie w obec grona opiekunek i członków warszawskiego Towarzystwa Dobr. Ceremonii zaś poświęcenia dopełnił ksiądz Jakubowski Pijar, ten sam, który z Krakowa przeniósł się do nas na stałe mieszkanie i który posiada tu powszechny szacunek. Ochronka ta otwarta na Tamce, w miejscu najliczniéj przez biedną klasę zamieszkałém, jest prawdziwém dobrodziejstwem dla nich, i zapewne jak tyle innych już otwartych, przyniesie odpowiednie korzyści.—

Następstwem niedzielnego przy ordonanshauzie zebrania było ogłoszenie oberpolicmajstra wzbraniające noszenia czapek konfederatek i tak zwanych kościuszkowskich, oraz kontuszów, żupanów, amarantowych krawatów itp. ubiorów niezwyczajnego kroju.

We czwartek przypadła procesya na Lesznie i pomimo kilkodziesięciotysiącznéj ludności, która zebrała się na nią, odbyła się z wszelką spokojnością i w największym porządku. Wojska wcale nie występowały, tylko dla utrzymania po rogach ulic przecinających Leszno należytego z przejeżdżającemi ładu, porozstawiano po kilku żandarmów.

W ogóle cisza w Warszawie jak dawniéj, tylko nabożeństwa liczniejsze i większe po kościołach tłumy modlących, na poniedziałek zamówiono nabożeństwo żałobne za duszę śp. Lelewela tyle zasłużonego dziejopisarza naszego. Nabożeństwo to ma być odprawione z wielką uroczystością i z muzyką, w któréj najpierwsi artyści przyjmą udział. Jest to tylko proste oddanie hołdu pamięci męża, którego imie ze czcią przez każdego z rodaków jest wymawiane.

Na targ ś.-Jański wszystko już jest przygotowane i szopy do ważenia wełny oraz do składania tejże przysposobione, lecz o dowozie bardzo wątpią, jakkolwiek znowu spodziewają się licznego zjazdu obywateli, o którym poprzednio wątpiono.

Obywatelstwo ziemskie zajęte jest obecnie włościanami, a raczéj uregulowaniem z niemi stosunków. O ile jednakże dochodzą nas wieści, kwestya ta korzystniéj się załatwia aniżeli się spodziewano, i w wielu bardzo miejscach umowy przychodzą do skutku. Początkowa niechęć włościan, przez złe zrozumienie rzeczy i zawrócenie im głowy, zwolna ustaje, a rozum chłopski zaczyna przeważać i przychodzi do przekonania, że bez pracy nic być nie może i że włościanin z założonemi rękami do niczego nieprzyjdzie. Pierwotnie liczono bardzo wiele miejsc zakłóconych wprowadzeniem tego porządku w życie, ale dziś chwała Bogu, pojęcia się wyrabiają i włościanie znowu ku panom się garną, wracając im zachwiane chwilowo zaufanie. Z tego stanu rzeczy można wnioskować, że złe nie będzie tak wielkiém jak z początku mniemano, a jeżeli jeszcze gdzie niegdzie panowie natrafiają na upór chłopski, i ten za przykładem drugich da się przełamać i rzecz na właściwy tór wprowadzić.

Niektórzy obywatele jak np. w Rawskiém coraz bardziéj zwracają się ku współkom, za pomocą akcyj. Współki te u nas długo bardzo leżały w letargu, a brak zaufania nie mógł ich wyrwać z tego uśpienia. Paktyczniejsze dopiero życie i zwrot ku bijącym w oczy zagranicznym przykładom, pokrzepiły nieco tę wiarę, i skierowały obywatelstwo ku podniesieniu w kraj téj myśli tak wyrobionéj u cywilizowanych narodów.

W miarę zaś ożywiania się ufności w pomoc wzajemną, w miarę wzrastania domów zleceń, zakładania przez akcye mnóstwa zakładów, a pomiędzy którémi młyny parowe najgłówniejszą odegrały rolę, zaczęto myśl tych spółek na większą skalę rozwijać i dziś już uderzającym jest jeden z projektów, powzięty przez Rawian, co do współki rolniczéj, mającéj na celu przyjście do majątku ziemskiego za pomocą podpisów na akcye. Już nawet zebrano podobno coś przeszło 50,000 złotych, a co się tyczy urządzenia administracyi, *to po* zebraniu potrzebnego kapitału, i przyjściu *do* posiadania takowego współkowego majątku, oddzielnie ułożoną zostanie. Tak więc przy zespoleniu w jedną całość drobnych kapitałów, rozrzuconych bez żadnego celu, i zlaniu w *jedność* najważniejszéj podstawy wszystkiego, jaką jest praca, właściciele spółkowi mogą sobie zapewnić nie małe korzyści, którychby napróżno na innéj drodze szukali.

Zdaje się, że *strach* o urodzaje już przeszedł. Minęły bowiem zimna, zagrażające oziminom, i nastały pogody, ciepła i wiosenne deszcze, a z niemi jakoś *ożył* i świat boży, i wskrzesiła się wśród rolników nadzieja. Poprawił się znacznie i los ozimin, a lubo niezupełnie wszędzie, wszakże miejscami są one tak piękne jak tylko tego wymagać można. Inny też jest już dzisiaj i nastrój duszy zwątpiałego rolnika, który przedwcześnie miasto korzyści z swych plonów, wyglądał oczywistéj zgu-

*) Spóźnione. (P. Red.)

Kobierskiemu, aby p. Chrzanowskiego aresztował. Ten w towarzystwie dwóch żandarmów zjeżdża w d. 10 o godzinie 4téj nad ranem do Rzek. Ale zastawszy nie więcéj jak osób dwanaście, śpiących, (gdyż było to jeszcze w nocy) i mając sobie złożony, (naszém zdaniem zupełnie bezpotrzebnie) protokół narady w interesie Domu Zleceń, w dniu poprzedzającym odbytéj, dozwala, na zaręczenie obecnych, aby p. Chrzanowski sam się do Częstochowy stawił. Jakoż w towarzystwie kilku współobywateli udał się niebawem tamże; a niezastawszy jenerała, poszli do pułkownika, który zapewne po namyśle uznawszy niewłaściwość wydanego rozkazu, od wszystkiego ręce umył, a udając chorego, oświadczyć kazał, że to do niego nie należy. Następnie udano się do majora barona Medem (zięcia jenerała) który postępek żandarma zganił, twierdząc, że dowódca pułku nie jest władzą któréj rozkazy mogą i powinny obowiązywać żandarmeryę. W takiem rzeczy położeniu p. Chrzanowski po domu powrócił; a towarzyszący mu obywatele pojechali do Piotrkowa z zażaleniem przez kilkunastu podpisaném do naczelnika powiatu i jenerała Wagnera, wojennego naczelnika w Piotrkowie i Częstochowie. Wagner nie był jeszcze otrzymał raportu, obiecał jednak kazać denuncyantów sobie dostawić i wymierzyć sprawiedliwość. Jak się w téj sprawie znajdzie i w jakiem siebie przedstawi świetle, wkrótce się pokaże.

Wypadek ten, chociaż sam w sobie nie wielki, okazuje jednak, jaka jest samowolność i anarchia we władzach, okazuje, że jesteśmy pod stanem wojennym, a co gorsza że zostajemy na łasce pierwszego lepszego oficera, który choć według ustaw niema żadnéj władzy nad mieszkańcami, samowolnie jednak rozkazuje więzić ich lub uwalniać.

Wstrzymujemy się od dalszych uwag nad całym wypadkiem, równie i od robienia przypuszczeń jakieby mogły być następstwa podobnych zajść, gdyby się powtarzać miały, w razie tolerowania ich przez rząd.

**Paryż** 15 czerwca.

Temu miesiąc doniosłem, że *Constitutionnel* odebrał od rządu polecenie pisania o Polsce w myśli noty *Monitora*. *Constitutionnel* milczał dotąd, ale nakoniec przemówił. Pan Grandguillot oświadczył wczoraj, że Francya nie może nic zrobić dla Polski, że Polska jest bez armii, bez programu, bez organizacyi społecznej, że dobre usposobienie Cesarza Aleksandra dla Polski jest prawdziwe, rzetelne, że należy ufać w obiecane reformy i zaprzestać agitacyi, która do niczego dobrego nie doprowadzi. Pan Grandguillot dodał jeszcze kilka innych uwag, które wyczytaliście w dzienniku, i obiecał wytłumaczyć lepiej plan postępowania jaki powinna przyjąć Polska. Czekamy na lepsze wytłumaczenie przedmiotu, bo dla nas sytuacya jasna jest ogromną potrzebą. Przenikamy rady, ale lepiej o nich nic dziś nie mówić. Może p. Grandguillot da lepsze tłomaczenie niż sądzimy. Można w tej chwili przypomnieć tylko niektóre punkta naszych ostatnich wypadków. Znając sytuacyą Europy, wzięła się Polska do samej pracy wewnętrznej, do gojenia ran społecznych, do pracy wszystkich sfer narodu. Kraj czuł głęboko te potrzeby, ale skrępowany w działaniu, olśniony wspomnieniami napoleońskiemi i pod wpływem owéj myśli, że wybuchnie wojna na wiosnę, kraj dołączył do tej pracy, pracę narodową, polityczną. Nieodzownie, stać się musiało, co się stało; odżycie narodowości naszej było czułe, a nawet wspaniałe, ale dziś, kiedy Włochy o wojnie nawet nie myślą, obowiązkiem jest powrót do pracy wewnętrznej, społecznej i zacząć rzeczy od początku. Zarzut, że Polska nie ma organizacyi społecznej jest bolesnym zarzutem. Wina tego złego spada na majaczące postępowanie rządu rosyjskiego, ale czyjakolwiek jest wina, trzeba co prędzej przyjść do organizacyi, o której mowa, trzeba przeprowadzić co prędzej i jak można reformę włościańską. Kraj bez armii, bez programu (jak go może mieć, kiedy pomimo największych wysileń nie może znaleść dla siebie punktu archimedesowego?) musi usłuchać rad *Constitutionnela*, ale niech ze swej strony *Constitutionnel* raczy pamiętać, że wystąpił, że tak powiem z kaucyą dobrego usposobienia Rosyi. Jeżeli się myli, *Constitutionnel* uczuje niezawodnie poniżenie Francyi i obróci rady nie do Polski, lecz do rządu francuzkiego. Nikt nie domaga się od Francyi rzeczy niepodobnych, nikt nie domaga się wojny, ale pan Grandguillot zdaje się zapominać, że Polska ma za sobą traktat wiedeński podpisany przez Francyą i Anglią, obowiązujący te dwa wielkie, silne państwa, obowiązujący je aż do honoru. Wiemy, że Napoleon III burzy ten traktat i nie chce na nim się opierać, ale jeżeli tak jest, ludzkość i honor nakazywałyby wynalezienie innej podstawy. Gdyby cesarstwo francuzkie opuściło Polskę dla tego, że nie lubi traktatu wiedeńskiego, gdyby indyferentyzm zachodu nie trzeba było tłomaczyć złem usposobieniem Anglii, o czem p. Grandguillot nic nie mówi, gdyby Francya, czego trudno przypuścić, miała poświęcać Polskę dla sprawy morskiej, suezkiej lub sardyńskiej, wtenczas ziściłaby się dawna obawa objawiona w pośród mnogich nadziei i wtenczas mielibyśmy prawo śmiało i głośnie zawołać, że Polska nic nie zyskała, że nawet straciła na cesarstwie.

*Opinion Nationale* wyraziła żal, że pan Grandguillot ogłosił tak indyferentny artykuł o Polsce.

O załatwieniu sprawy syryjskiej trzeba sądzić bez ducha partyi, bo ta sprawa obchodzi ludzkość. Francya nie otrzymała czego chciała dla Libanu. Rządzcą gór nie będzie Maronita, lecz katolik wzięty z prowincyi a poddany Turcyi, tego rządcę nie wybierze konferencya, ale sułtan, lecz i to co otrzymała Francya, jest dla niej zaszczytnem. Sultan ma mianować rządcą Libanu Daud effendego. Wojsko francuzkie wsiadło już na okręty i wraca do Francyi. Wróci także margrabia Lavalette. Rojaliści radują się, że Napoleon III nie otrzymał w sprawie syryjskiej wszystkiego czego pragnął.

Sprawa włoska postępuje tak jakem ją w ostatnim liście oznaczył. Nie idzie wcale o uznanie jedności Włoch, o uznanie królestwa włoskiego, tego Francya uczynić nie myśli i zostawia to czasowi, idzie tylko o wrócenie do dyplomatycznych stosunków z Wiktorem Emanuelem jako królem włoskim de facto i za to przywrócenie stosunków Francya domaga się od Włoch kilku zobowiązań. Napoleon III trwa w myśli utrzymania niepodległości Rzymu, o czem pod wpływem Cavourowskich korespondencyi *Indépendance*, powszechnie już wątpiono. Napoleon III trwa w tej myśli do tego stopnia, że w tym interesie używa nie tylko Hiszpanii i Portugalii, lecz i Austryi. P. Thouvenel radzi Austryi wrócić de facto do stosunków z Włochami zapewniając, że to pomoże do zabezpieczenia Rzymu. Pan Vimercati posłannik Wiktora Emanuela opuścił Fontainebleau i wróci jutro do Turynu, natomiast przybędą tu pp. Farini i Nigra.

Nie czekając przyjazdu księcia Napoleona do Lizbony, Cesarz zawiadomił księcia, że nie może się udać do Stanów Zjednoczonych.

Izba skończyła rozprawy nad budżetami i przyjęła je 242 głosami przeciw 5. W ostatnich dniach rozpraw, pp. Kolbe Bernard i Flavigny uderzyli na reformę handlową, ale p. Baroche zbił ich argumenta. Dziś lub jutro Izba zajmie się reformą dziennikarstwa, z której zdał raport p. Nogent Saint Laurent. W Senacie wytoczyła się wczoraj między kardynałem Mathieu a panem Baroche żywa walka o belgijskich Kapucynów których wydalono z Lille. W sali konwersacyjnéj deputowani mówią wiele o wyspie Sardynii. Utrzymują oni, że jeżeli Francya odkryje swe plany w téj sprawie, wezmie się do raptownego zbrojenia na morzu.

P. Ganesco otrzymał pozwolenie wrócenia do Paryża, a nawet, jak zapewniają, do *Courrier du Dimanche*.

P. About ogłosił broszurę pod tytułem „list do pana Keller“.

Cesarstwo polują w Fontainebleau. Są tam obecni księstwo Metternichowie i hrabiostwo Persigny. W tych dniach lekarze mają zdecydować czy Cesarz ma pojechać do Vichy. Jedna dywizya gwardyi udała się do obozu Chalońskiego.

Książę Broglie kazał wylitografować na kilkadziesiąt egzemplarzy, aby je przesłać przyjaciołom politycznym, swe uwagi nad dzisiejszem położeniem Francyi. Prefekt polecić kazał zabrać u litografa tę pracę, ale książę o to go zapozwał. Ks. Broglie utrzymuje, że dzieło litografowane, przeznaczone dla samych przyjaciół, nie może być zakazywane przez policyą.

Nowy bilans bankowy pokazuje stagnacyą w przemyśle i handlu.

Wczoraj i dzisiaj toczył się proces Blanquiego, który, jak sam wyznał, przepędził 25 lat w więzieniu. Oskarżony przeczył, aby założył tajemne towarzystwo. Adwokatem jego był p. Bac. Sąd skazał obżałowanego na 4 lata więzienia i 500 franków kary.

Mamy wielkie upały. Paryż się wypróżnia. Pani Ristori udała się do Holandyi. Grała ona téj zimy w Odeonie w sztuce Beatrice, w któréj deklamowała po francusku. Wymowa jéj pokazywała cudzoziemkę i dla tego nie robiła efektu. Tylko w Anglii publiczność znosi cudzoziemców wymawianie. Wiadomo, że pani Celestyna, grająca w londyńskim Adolphi Theatre, wymawia z francuska i że pomimo tego używa sławy.

**Paryż** 15 czerwca.

*B.* W Numerze 124 *Głosu* z dnia 1go czerwca jest korespondencya z Rzymu która niektórym korespondentom paryskim *Czasu* „*fotograficzne odbicie myśli i dążności urzędowéj i półurzędowéj francuskiéj*“ zarzuca.

Czytelnicy *Czasu* najlepiéj są w stanie osądzić do jakiego stopnia ten zarzut jest uzasadnionym. Kto listy nasze bez przerwy czyta, ten może dać świadectwo żeśmy rozmyślnem stronniczem ocenianiem wypadków lub podrobionem przedstawieniem opinii publicznéj nigdy w błąd nikogo nie wprowadzali. Żeśmy właśnie unikali tego wpływu obcego ducha, którен nam przez szanownego korespondenta *Głosu* w Rzymie jest zarzucany.

Tak jak Francuzów tak jak i Europę zaskoczyła nas że tak powiem nota *Monitora*. Boleśnie dotknięci raptowną ewolucyą i obcesową szczerością rządu francuskiego, podaliśmy do wiadomości publicznéj te mnogie objawy niezadowolnienia i żalu, które prawie jednomyślnie odezwały się. Właśnie to półurzędowa prasa najwięcej przeciw nocie *Monitora* wystąpiła, a jeden z dzienników *Patrie* wręcz reprodukcyi dokumentu urzędowego odmówił pomimo że *Nord* przymus ten już za niewątpliwie skuteczny był ogłosił. Nie wolno świadomym komplikacyi europejskich daléj posuwać żalów przeciw rządowi francuskiemu. Nie wolno szczególnie rzucać się z gniewem w przeciwną stronę. Gniew zawsze jest złym doradzcą. W tym wypadku wyrządziłby rzeczy wielką krzywdę, nieprzysparzając żadnych korzyści. Obojętność silnéj władzy przykrą jest zapewne, ale umizgi bezwładnéj opozycyi szkodliwsze są nierównie.

Władza mająca odwagę i szczerość, może mieć w danym razie zasługę poświęcenia. Oponentów znamy dobrze i poznamy zawsze. W końcu zdaje mi się że szanowny korespondent którеn Paryżanom chylenie się w stronę rządową zarzuca, niepomału ku niej nagięty jest w Rzymie. Jeżeli już taki los korespondentów żeby ich duch rządowy ogarniał, to sądzę że paryscy w nierównie korzystniejszem znajdują się położeniu. W Paryżu przy najzimniejszym stopniu temperatury rządowéj jest zawsze atmosfera w któréj nadzieja wyżyć potrafi. Paryż jest przyszłością. Jeżeli się nie mylę to i w Rzymie bardzo się o to troszczą co w Paryżu mówią, co działać zamyślają.

Co do zarzutu może *directe* przez szanownego korespondenta uczynionego jakobym z powodu wieści o koronacyi Cesarza Aleksandra II w Warszawie, *wystąpił z peryfrazą czczéj deklamacyi o wspaniałomyślności cara*, mógłbym zamilczeć ograniczając się na odwołaniu do ogółu listu którеn ostrą krytykę wywołał. W rzeczy saméj przytoczyłem co tylko można ostrożności, obwarowałem i zastrzegłem rękojmię aktu szczególniéj żeby był wprost przeciwnego znaczenia i następstw jak koronacya Cesarza Mikołaja i po takich dopiero zastrzeżeniach pozwalam sobie wynurzyć nadzieję, że może to być punktem wyjścia do tranzakcyi i wstępu do zagojenia ran.

W oddaleniu od rodaków tyle cierpiących a tak wielce poświęconych uważałem niejako za obowiązek sumienia i potrzeby serca, chwytać choćby za oddaloną, za mdłą jak się pokazuje wróżbę, jakiejś dla kraju lepszéj przyszłości. Doradzać cierpienie, zachęcać do wytrwałości, samemu niecierpiąc, zdaje mi się że to jakoś trąci ironią samolubstwa.

Korespondent *Głosu* miał odwagę wyrzec swoje „*non possumus.*“

W obec tak stanowczéj i kategorycznéj decyzyi nie pozostaje mi tylko ukorzyć się i jeżeli kraj ale sam kraj słowa korespondenta *Głosu* potwierdzi, przyznać z pokorą żem zawinił wyrzec *mea culpa.*

Dopóki zaś tego przekonania nie nabędę wolno mi korespondenta *Głosu* zdanie łacińskiem przysłowiem odznaczyć: *Vox vox preterea nihil.*

Żyjemy w epoce nadzwyczajności i w wieku niespodziewanych przetworzeń. Cokolwiek tylko uwagi i wstecznego rozbioru, odkryje zaraz prawdziwie nie obrachowane rezultata w rozmaitych sferach działalności.

Usuwać absolutnie wszelką solucyą dla tego że ją przeszłość za nie praktyczną uznała, wyrzekać się z góry bez wysłuchania, bez rozbioru, bez wiedzy nawet mogących się utworzyć kombinacyj, dla tego tylko że są wstrętne z powodu przeszłości, zdaje mi się być nie politycznem usposobieniem, szczególniéj jeżeli nie ma się czego lepszego do przedstawienia.

**Paryż** 16 czerwca.

*E.* Artykuł o sprawie polskiej z podpisem p. Grandguillot, który się onegdaj nagle, niespodziewanie i bez żadnych wyraźnych powodów ukazał w *Constitutionnelu*, zadziwił i dotknął uraźliwie nie tylko nas Polaków, nie tylko przyjaciół naszego kraju, ale i tych wszystkich, którzy we wszystkich stosunkach ludzkich czy prywatnych, czy publicznych, cywilnych lub politycznych cenią godność i prawdę.

Po długiem milczeniu o Polsce organów rządowych, trwającem od dnia 23go kwietnia, tojest od dnia noty *Monitora*, jeden z nich przemówił na to, aby tę notę rozszerzoną, ostudzoną w współczuciu, a tylko obrażającem politowaniem i radami zaprawną, powtórzyć. Pojmujemy wymagania polityki, pojmowaliśmy milczenie, trudno pojąć tego rodzaju odezwanie się. Wprawdzie od miesiąca przeszło podrzędne a nieprzyjaźne naszej sprawie wpływy naciskały na półurzędowy dziennik, aby się na temat *Monitora* noty odezwał, jednakże wpływ przeważniejszy zalecił mu milczenie. Dziś gdy ucisk w kraju coraz sroższy, cierpliwość mieszkańców coraz wytrwalsza, panowanie nad sobą ludu całego coraz godniejsze podziwu, dziś gdy owe przyrzeczone reformy coraz nowemu ulegają opóźnieniu, i gdy już wiadomo jakie będą, jak wykonane i przez kogo? — dziś p. Grandguillot w postaci Herolda rządowego ogłasza, że prawdziwi obrońcy Polski powinni ją nakłaniać do ufności w przyrzeczenia Cesarza Aleksandra, że ustąpienia które poczyni, będą i istotne i uczciwie wykonane, i że Francya wiedząc najlepiej z własnego doświadczenia, co warte słowo Cara, nie może o jego rzetelności powątpiewać.

To dziwne przemówienie miało być nakazanem w skutku nadeszłych wiadomości o przygotowujących się nowych zaburzeniach w Warszawie, i o mającym być ogłoszonym stanie oblężenia. Lecz jeżeli celem jego miało być uspokojenie umysłów i przejęcie ich błogą ufnością w przyszłość zgotowaną Polsce przez rząd rosyjski, to cel zupełnie chybiony. Artykuł p. Grandguillot powtórzą zapewne w całości, bez żadnego wymazywania pisma warszawskie z nakazu władzy czuwającéj dzisiaj nad tem co Polska może a czego nie powinna wiedzieć i wywołają przezeń takie same wrażenia i uczucia, jakie nas tutaj ubodły. Nie obchodzi nas, czyli gabinet petersburski uiszczał się święcie w słowie rządowi cesarskiemu w obcych nam sprawach, ale to wiemy, że w polskiéj nigdy żadnych przyrzeczeń nie spełnił. Nie ziściły się te, których książe Orłów pełnomocnik rosyjski pod zaręczeniem osobistem honoru nie szczędził, ani te, które na zjeździe Studgardzkim w przyjaznéj między dwoma Monarchami rozmowie czynione, słowem monarszem zdawały się uświęconemi, nie spełniają się te, którеmi Minister spraw zagranicznych rosyjski troskliwość Cesarza Napoleona obudzoną pierwszemi wypadkami warszawskiemi zaspokajał. Wie więc rząd cesarski, z jak czystego kruszcu ulane bywają obietnice Rosyi w sprawie Polski, wie jaką mają istotną wartość owe reformy dziś obiecane, a przecież nakazuje Polsce ufność, jakiéj on sam nie posiada. Nota *Monitora* rzekła, że Francya nie chce ośmielać nadziei, którychby zaspokoić nie mogła. Artykuł *Constitutionnela* zachęca nadzieje, które zaspokojonemi nie będą. Nadmienieliśmy dawniéj, że rząd francuski obrał taktykę wmawiania w Cesarza Rosyi przychylnego dla Polski usposobienia, i objawiania wiary w bliskie polepszenie jéj bytu; można było zrozumieć tę taktykę, nawet nie ufając aby skuteczną się okazała, lecz gdy do tego stopnia zostaje posuniętą, staje się nieprzystępną pojęciu, i lękać się trzeba, aby przestawszy być zrozumiałą rozumowi, nie zaczęła być pojmowaną sercem.

Uznanie nowego królestwa włoskiego przez Francyą jest już w tej chwili faktem dokonanym. Onegdaj na radzie Ministrów w Fontainebleau odczytaną została depesza p. Thouvenela zawiadamiająca o temże uznaniu, i nota *Monitora* zwiastująca je. Wczoraj w drukarni *Monitora* złożono ją, nie ukazała się jednak dzisiaj, lecz jako straży przedniej użyto onegdajszego doniesienia z *Patrie* które dziennik urzędowy powtórzył. Jutro zapewne w dzień uroczystego obchodu żałobnego na cześć hr. Cavoura urządzonego, dowie się Europa, że Francya królestwo włoskie uznaje. Poseł nadzwyczajny francuzki z tem oświadczeniem miał w dniu wczorajszym do Turynu wyjechać; towarzyszy mu p. Meuneval z ministerstwa spraw zagranicznych. Uznanie nie będzie warunkowem, lecz opatrzonem niektóremi zastrzeżeniami. Jest to ustąpienie, które nowo utworzone ministeryum włoskie wyjednało sobie, aby módz silniejszym na wstępie postępować krokiem. Dzienniki rządowe powtórzywszy wczoraj ogłoszenie o jutrzejszém nabożeństwie żałobnem, nadały już poselstwu Wiktora Emanuela nazwę włoskiego. Uznanie w dzisiejszym składzie królestwa włoskiego rozdziera traktat zürichski. Powszechne budzi zadziwienie i na różne naprowadza wnioski przebywanie posła austryackiego wraz z małżonką w Fontainebleau w chwili, w której tamże to odstąpienie od przyjętych względem Austryi zobowiązań uradzonem zostało i ogłoszonem będzie.

Zajmuje tu dziś publiczną uwagę przyaresztowanie sądowe pisma, które sędziwy ks. Broglie w stu egzemplarzach wylitografować kazał, i które władza przytrzymała, nim jeszcze w obieg puszczone było. Jedni twierdzą, że pismo to wyszło już od dawna z pod pióra księcia, drudzy że jest nową jego pracą i obejmuje pomysły i uwagi o nowym rządzie i instytucyach najwłaściwszych dla Francyi w razie upadku dzisiejszych. Zdaje się także, że rząd chce pociągnąć do odpowiedzialności O. Minjard za owe kazanie na obchodzie żałobnym na cześć ofiar warszawskich powiedziane w kościele ś. Rocha, a które tak smutnie zawiodło oczekiwanie polskie. W kazaniu tem upatrywano nie tyle chęć uczczenia męczenników, jak uchwycenia sposobności do wystąpienia przeciw dzisiejszym rządom Francyi. Sędzia śledczy stawił się wczoraj w hotelu Lambert dla uzyskania zeznań tak pani domu jak osób które były na obchodzie obecnemi co do treści kazania i okoliczności jakie mu towarzyszyły. Spodziewać się trzeba, że rząd dostatecznie oświecony o prawdzie, zaniecha drażliwego poszukiwania.

**Rzym** 11 czerwca.

Wszystkie dzienniki toskańskie wczoraj, a dziś wszystkie piemonckie powtarzają depeszę podług mojego listu w *Czasie*, którą wszystkie francuzkie jutrzejszym statkiem przyjść mające zapewne podobnież powtórzą. Depesza ta tyczy się podanej przezemnie wiadomości o odpowiedzi Ojca świętego do Cesarza Aleksandra, w której odmawia *breve* przeciw Polsce i grozi Carowi straszliwemi kary niebieskiej sprawiedliwości. Pogłoskę zaś o odwołaniu p. Kisielewa z Rzymu, którą jako prosty domysł i wniosek w *Czasie* podałem, telegraf udziela jako rzecz pewną, lubo tak wcale w *Czasie* nie stoi. Inna zaś jednoczesna depesza w tychże dziennikach zamieszczona donosi, iż ambasada rosyjska w Paryżu zaprzecza listowi Ojca świętego do Cara i odwołaniu Kisielewa. Większa atoli część włoskich dzienników odmiennie tę depeszę drukuje, i pisząc o zaprzeczeniu listu dodaje: Pan Kisielew odwołany będzie z Rzymu. Pośpiech, z jakim ambasada rosyjska zaprzecza wieści, którą wam udzieliłem, utwierdza mię w przekonaniu iż list takowy został w rzeczy samej posłanym do Petersburga. Warszawska *Policyjna Gazeta* naucza nas codziennie prawdziwej wartości rosyjskich zaprzeczeń. Owóż w obec europejskiego rozgłosu, jaki otrzymała moja korespondencya, tudzież przeciwnego twierdzenia poselstwa rosyjskiego przy Cesarzu Napoleonie, winien jestem powiedzieć na usprawiedliwienie siebie i mniemania, w którem się bardziej jeszcze utwierdzam:

Iż podaną wam wiadomość zaczerpnąłem z wysokiego źródła.

Iż sam *Nord* wyznał, że Cesarz Aleksander udawał się do Papieża celem uzyskania *breve* przeciwko Polsce.

Iż udanie się takowe, jak łatwo się domyślić z artykułu *Norda* oraz z doniesień mnóstwa innych korespondentów rozlicznych europejskich dzienników, było *osobistem* i *listownem* dla dodania prośbie większej wagi.

Iż kapitan *Sokoła* przywiózł depesze z Petersburga do Watykanu, i że temi depeszami zdaniem wielu dokładnie uwiadomionych osób nie mógł być jak tylko list własnoręczny Cesarza, o którym mowa.

Iż odwiecznym jest zwyczajem kancelaryi apostolskiej, że Papież odpisuje na listy dostojnych osób, a tem bardziej monarchów, i że list carski nie mógł przeto zostać bez odpowiedzi.

Iż ta odpowiedź była odmowną, co się jasno okazuje z milczenia *Norda* i rządu rosyjskiego, który w razie wydania *breve* byłby je szumnie i dumnie ogłosił, tudzież ze świadectwa wielu osób mających stosunki z kancelaryą stanu i z Watykanem, owszem ze świadectwa *jednego z kardynałów*, którego nazwiska wymienić nie mogę, nie będąc do tego upoważniony przezeń.

Iż wiem z wiarogodnego źródła że nie tylko odpowiedź ta była odmowną, ale że odmowa była listowną, i że krom ogólnego jej sensu, który w korespondencyi *Czasu* powtórzyłem, przytoczono mi nawet następny okres z papiezkiego listu: „Poprzednik mój Grzegorz XVI przypominał Ojcu „Waszej Cesarskiej Mości straszliwy sąd Boga żywego: W obec nieustających prześladowań katolickiego kościoła w państwie rosyjskiem i w obec „krwi bezbronnych katolików w Warszawie wylanej nie mogę jak tylko to samo względem Najjaśniejszego Syna Cesarza Mikołaja uczynić.“

Jeżeli wiadomości przezemnie udzielane są fałszywe dziwi mię mocno najprzód: iż rząd rosyjski nie raczy nam okazać *breve* papiezkiego, coby nas dowodniej przekonało niż wszystkie zaprzeczenia; powtóre: iż zaszczyca mój list urzędowem onego odwołaniem przez poselstwo swoje przy Cesarzu Napoleonie. Jako prywatny korespondent nieurzędowego dziennika, jako organ opinii publicznej, obowiązany jestem do roztropnego i zręcznego wybierania nowin, by fałszów i niedorzeczności czytelnikom mym nie podawać, bynajmniej zaś do nieomylności, do której nie rościłem nigdy pretensyi. Jeżeli więc Papież pozwolił na prośbę Cara i nie napisał doń odmownego listu, czyliż nie należało raczej, powtarzam, okazać nam *breve* papiezkie natychmiast albo też nie spieszyć tak gwałtownie z zaprzeczeniem prostego dziennikarskiego bąka? „*Surtout pas de zèle,*“ powtarzał stary książe de Talleyrand młodym wypielęgnowanym przez siebie dyplomatom. Dziwi mię, że słynna z przebiegłości swej dyplomacya rosyjska tak łacno zapomina węgielnej zasady patryarchy dzisiejszych mężów stanu. Czyliż we wszystkich kwestyach Polski dotyczących miałaby ona wpadać w pomieszanie i równie tracić głowę jak rząd rosyjski w Warszawie?

Śmierć hrabiego Cavoura jest głównym dziś wypadkiem na Półwyspie. Pisać o nim nie będę, gdyż wiadomości z Turynu, których wszystkie dzienniki włoskie są pełne, prędzej was dojdą niż list mój. Nadmienię zatem jedynie o szczególe zamilczanym przez organa Półwyspu a tylko wśród wielu omówień przebijającym w *Armonii*, lecz który wkrótce wiadomym będzie w całej Europie. Materya to nader delikatna. Hr. Cavour, na którym jak wiadomo ciężyła klątwa kościelna, umarł pojednawszy się całkiem z kościołem i z Papieżem. Dnia 5go czerwca proszono telegrafem Ojca świętego o rozgrzeszenie dlań *in articulo mortis.* Papież udzielił natychmiast takowe. Hr. Cavour odwołał uroczyście wszystkie swe czyny przeciw stolicy apostolskiej. Postępek ten jest uważany za bohaterski krok przez jednych, za odstępstwo przez drugich. Po uroczystem dopiero odwołaniu w przytomności dwóch świadków, jednym z których był rodzony brat jego, umierający otrzymał sakramenta komunii i ostatniego pomazania. Wczoraj zaś O. Jakób z Poirino reformat, pleban Najśw. Panny Anielskiej w Turynie a spowiednik hrabiego, przybył do Rzymu z aktem odwołania, który złożył natychmiast Ojcu świętemu. Pius IX odprawił zaraz mszą za duszę hr. Cavoura i kazał ogromną ich ilość odprawić. Dnia wczorajszego u św. Piotra wszystkie ołtarze przystrojone były w grubą żałobę jak w rocznicę śmierci Papieży, a liczne msze za hr. Cavour bez przerwy aż do południa po sobie następowały. Komitet anneksyjny dawszy rozkaz noszenia żałoby przez trzy dni, cofnął nazajutrz takowy, by się nie smucić, jak obwieścił, ze śmierci *zdrajcy*.

Nawrócenie hr. Cavoura i przyjazd jego spowiednika z odwołaniem, ogromne, niesłychane wrażenie tu sprawiło. Wątpią aby Ojciec święty w obecnych okolicznościach odwołanie to ogłosić drukiem kazał.

**Wiedeń** 18 czerwca. Dzienniki podają wniosek Mühlfelda i sprawozdanie nad nim wydziału, które jutro wniesionem ma być na pełne posiedzenie Rady Państwa. Podajemy tę rzecz w całości jak następuje:

Na posiedzeniu z d. 11 b. m. uchwalono wniosek następujący dep. Dra Mühlfelda, przekazać celem wzięcia go pod poprzednie obrady, wydziałowi mającemu się wybrać z oddziałów:

„Wyznaczone będą wydziały mające zadanie zredagować projekta do poniżéj wymienionych u-

---

by. Tylko jeszcze moralnie duch ten podnieść się nie może, z powodu niepewnego stanu rzeczy, niemogącego się dotąd przeważyć na żadną stronę.

W sferach myślących, śmierć hr. Cavoura w Turynie, sprawiła nie małe wrażenie. Przez kilka dni prawie, zgon tego męża tyle zasłużonego Włochom, był przedmiotem powszechnych rozmów i wyciąganych stąd wniosków. Nie ma wątpliwości że jeżeli Włochy uczuły cios bolesny, to niemniejszem odpowiedziano im na tę wieść współczuciem i u nas. Ta szlachetna harmonia świetnie tu odbija i odpowiada najzupełniej obecnemu usposobieniu umysłów, które na krok nie wyszły z swych granic, granic spokoju i godności, które sobie za godło obrała Warszawa a z nią i kraj cały.—

W tych dniach pan Siwiński, współpracownik *Gazety Warszawskiej*, wykończył w Przeglądzie literatury wyborny rozbiór komedyi z ostatniego konkursu dramatycznego. Autor zapatrywał się na przedmiot ze stanowiska krytyczno literackiego i dramatycznego, a przejąwszy się bezstronnością, ocenił każdą pracę tak jak zasługiwała, oddając pochwały temu co dobre, a chłoszcząc sprawiedliwie to co zasługiwało na skarcenie. Takiego właśnie rozbioru oczekiwaliśmy od Redakcyi *Biblioteki Warszawskiej*, która w tej sprawie była głównym sędzią. Co więc niedopełniła Redakcya, to uzupełnił p. Siwiński, pragnąc skierować współzawodnich na właściwą drogę i nie robić ze sztuki jakiejś spekulacyi, jeżeli komu odmówiono owego daru Bożego jakim jest talent, a przynajmniej odpowiednich zdolności. Być bardzo może, że niewszystkim trafi do przekonania ten rozbiór, każdy jednak z ludzi rozsądnych śmiało mu przyklaśnie.—

Zamierzone na dniu 9 czerwca otwarcie teatrów nie przychodzi do skutku. Dyrekcya jednak przygotowała kilka oper i sztuk, lecz kiedy je wystawi niewiadomo. Sądząc z objawiającej się opinii, teatra nie będą uczęszczane, a zresztą idzie już na lato i na dni gorące, w które zawsze w najpomyślniejszych dla sceny chwilach, trudno było zebrać publiczność.—

Otwarty od tygodnia przeszło cyrk Guera, nie ma żadnego również powodzenia. Najwięcej jeżeli liczba widzów dojdzie do kilkudziesięciu osób i to wraz z frajowemi; przy takich tedy dochodach trudno mu będzie obstać i utrzymać się dłużej w Warszawie. Zdaje się przeto, że i Guera pójdzie za przykładem Hinnego i opuści Warszawę, do której nawet i amazonki nie zdołają przemówić.—

Minęły już podobno te czasy, kiedy oczy nasze zwracały się ku jasnym oczom komedyantek, inny wiatr zawiał, wiatr rozwagi i zastanowienia, a na podmuch jego, wszystkie myśli nasze ku jednemu i stokroć wznioślejszemu zbiegły się celowi pozostawiając niedoważone rzeczy na stronie, a sięgając do gruntowniejszego zadania.

W pracy i zajęciach odpowiednich godności człowieka, każdy szuka rozrywki, a nie w pustocie, która zanadto długo grzeszyła, ażeby dziś jeszcze zdolna była stanąć na piedestale czczonego cielca i odbierać hołdy, które dzisiaj zamienione zostały w pogardę.—

Smierć zmarłego w tych czasach w Odesie obywatela z Podola Michała Konarskiego, a raczej testament jaki pozostawił, sprawił tu nie małe zajęcie. Oprócz bowiem licznych zapisów na rozmaite cele, tak dobroczynne jak i naukowe, nieprzepomniał także i o literatach, przeznaczając po 10,000 złp. dla każdego z nich, jak dla Juliana Bartoszewicza, i Aleksandra Maciejowskiego zamieszkałych w Warszawie, oraz dla Karola Szajnochy ze Lwowa i Józefa Lompy ze Szląska, tytułem pomocy w celu wydawnictwa dzieł historycznych i pamięci po sobie.

Rzadki to zaprawdę przykład w dziejach testatorów, a do tego jeszcze dziewietnastego stulecia, w którym wielu z nich miasto pozostawienia po sobie szlachetnych wspomnień, przeniosłoby raczej zabranie z sobą choćby i na tamten świat owych bogactw, do których najczęściej Bóg wie jakiemi doszli środkami. Nie znając Konarskiego, ani przypuszczając, że w tym wieku mogą się tacy znajdować ludzie, wielu bardzo niechciało dać wiary téj pogłosce, którą jednakże stwierdził drukiem, jeden z wykonawców testamentu jego p. Wernicki Wiktor Koreywa!—

W piątek to jest 7go b. m. ogłosiły wszystkie pisma tutejsze szczegółowy program pogrzebu czyli przeprowadzenia zwłok zmarłego Namiestnika ks. Gorczakowa, z cerkwi przy Łazienkach królewskich, do głównej stacyi kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej; a nazajutrz to jest w sobotę, (8go b. m.) ceremoniał ten wykonany został. Zwłoki mają być podobno przewiezione na Wiedeń do Sebastopola i tam pochowane.—

Obok ogólnej stagnacyi w Warszawie, zwłaszcza pod względem handlowym, zaczynają się poruszać od czasu do czasu roboty względem niektórych ulepszeń w mieście. Tu przebrukowują ulice, tu wznoszą nowe budowy, a tu kopią rowy dla przeprowadzenia gazu lub wodociągowych linij. Ta ostatnia prowadzoną jest teraz na Nowym-Swiecie, i w dalszem przedłużeniu ma sięgnąć od pałacu Kazimierowskiego aż do placu ś. Aleksandra pod alejami. W każdym razie w tym roku nie będzie to ukończonem, zawsze jednak już przystąpiono do robót.

Podobneż roboty prowadzą ciągle około nowego stałego mostu, nawet z powodu tychże, utrudniono zwiedzanie tymczasowego drewnianego mostu, dla uniknienia ciągłej w robotach przeszkody.

Co do Wisły, ta znowu wzbiera, dotrzymując swego zwyczaju na czas Sto-Jański. Żegluga z tego korzysta, a spław drzewa do Gdańska, z lasów powiśla, co raz się zwiększa, mając za to dostarczyć pieniędzy do kraju.

Kąpiele letnie na dobre już rozwinięte, bo niejeden przenosi je nad morskie, zwłaszcza przy takiej taniości, a do tego jeszcze i w miejscu.—

staw, tudzież przedłożyć takowe pod obrady Izbie do uchwalenia ich, jako to:

1. ustawy celem uporządkowania prawa stowarzyszeń i prawa zgromadzeń;

2. ustawy dla obrony wolności osób i nietykalności mieszkań, tudzież tajemnicy listowéj;

3. ustawy zabezpieczającéj wolność nauki i jéj wykładu; i

4. ustawy tyczącéj się stanowiska i praw różnych społeczeństw religijnych tudzież ich członków w obec państwa i w stósunkach publicznych, jakoteż praw ich wzajemnych i cywilnych.

Każdy z tych wydziałów składać się ma z 18 członków, którzy po dwóch z każdego oddziału mają być wybranymi."

Wydział był poprzednio jednogłośnie tego zdania, że bliskie przyjście do skutku ustaw pod 1 i 2 przytoczonych, jest naglącą potrzebą, i że Izba deputowanych powinna w téj mierze wziąść inicyatywę. Uważano jednak, że bliska styczność wszystkich tych ustaw, wymaga jednéj tylko komisyi do ułożenia dotyczących projektów do praw, a komisya ta składać się ma z 9ciu członków wybieranych w zwykły sposób z oddziałów. Liczba 9ciu członków dla tego była projektowaną, albowiem z jednéj strony małe wydziały do ułożenia projektów do praw nie opartych na specyalnych stósunkach krajowych, dogodniejszemi są, powtóre, iż z drugiéj strony nienależy pomijać téj okoliczności, iż już wielka liczba wydziałów jest ustanowioną i pracuje, a liczba ta coraz bardziéj zwiększać się będzie, tak iż nie należy zalecać tworzenia większych wydziałów, gdzieby tego niezbędna potrzeba się nieokazywała.

Co się zaś tyczy ustaw wskazanych pod 3 i 4, wydział proponuje wyznaczenie dwóch stałych komisyj, do którychby przekazywano do jednéj wszyskie przedstawienia i wnioski, odnoszące się do spraw naukowych i oświecenia, do drugiéj zaś wszystkie przedstawienia i wnioski do poprzedniéj narady, któreby się tyczyły stosunków wyznań. Do tych dwóch komisyj należałoby także odesłać wnioski 3ci i 4ty.

Do takiego wniosku spowodowało wydział ocenienie korzyści, jakie w ogóle łączą się z wyznaczeniem stałych komisyj fahowych, a których tu nie potrzeba bliżéj wykładać. Ale ta jeszcze dalsza okoliczność była tu wzięta na uwagę, że zadanie, jakie wnioskodawca chce przekazać wydziałom w zwykły sposób składanym, nie może być bynajmniéj rozwiązane przez przedłożenie jednego tylko projektu do ustawy, lecz owszem wykazuje się konieczność przedstawienia ich wielu. W tym względzie to tylko podnieść należy, że już na posiedzeniu w dniu 11 maja r. b. przyrzeczono wniesienie projeku rządowego tyczącego się międzynarodowego stosunku kościołów akatolickiego do katolickiego, a zatem stosunków prawnych małżeństw mieszanych, wychowania dzieci i przejścia z jednego wyznania na inne. Rozbiór tych projektów dozwoli spełnić komisyi główną część jéj zadania.

Co się tyczy składu obu komisyj, proponuje się, aby do każdéj z nich cała izba wybrała po 12 członków. Wybór przez oddziały i z oddziałów jest bowiem otwarcie wtedy tylko stósowny, gdzie idzie o wydziały mające opiniować nad specyalnemi przedmiotami. Wybory takie, przez całą Izbę przedsiębrane już dla tego samego, że często się ponawiają, wymagałyby wiele czasu. Ale kiedy idzie o stałe wydziały, to należy mieć szczególny wzgląd na najwłaściwszych do tego właśnie wydziału całéj izby członków, co wtedy tylko może nastąpić, jeżeli cała Izba uskutecznia wybór. Samo się przez się rozumie, że tu już nie idzie o stratę czasu, skoro wybór obowiązuje na cały ciąg trwania posiedzeń.

Dalej, co się tyczy liczby członków, miano na uwadze, że liczba ta powinna być istotnie większą niż liczba członków zwykłego wydziału, lecz że nie może przenosić 12tu, a to dla tego, że wszędzie gdzie idzie o danie opinii nad pewnemi pytaniami wymagającemi specyalnej znajomości rzeczy, czy to są fachowe umiejętności, czy też obeznanie się ze stosunkami narodowemi lub krajowemi, wydział, jak się samo z siebie rozumie, obowiązanym jest powołać do grona swego członków mających specyalną znajomość rzeczy.

Dla tego następujące wnioski stawia wydział:

1. Ma być wybrany przez oddziały wydział 9ciu członków, który się zajmie ułożeniem ustawy do uporządkowania prawa stowarzyszeń i zgromadzeń, tudzież ustawy celem obrony wolności osób i nietykalności mieszkań, jakoteż tajemnicy listowej.

2. Z wyboru całej Izby wyjść ma stały wydział z 12 członków, któremu przekazywane będą do poprzednich narad i załatwienia wszystkie propozycye i wnioski tyczące się naukowości i nauczania. Wydziałowi temu przekazany także będzie wniosek tyczący się ułożenia ustawy zabezpieczającej wolność nauki i nauczania.

3. Z wyboru całej Izby wyjść ma stały wydział z 12 członków, któremu przekazywane będą do poprzednich narad i załatwiania, wszystkie propozycye i wnioski tyczące się stosunków wyznań. Także wydziałowi temu przydzielony zostanie wniosek do ułożenia ustawy odnoszącej się do praw i stanowiska różnych społeczeństw religijnych i ich członków w obec państwa i pod względem publicznym, jakoteż do praw ich względem siebie i w stosunkach cywilnych.

Wiedeń 15go czerwca 1861.

Pillersdorff jako przełożony, Dr Herbst jako sprawozdawca.

— *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza dziś ustawę o dyetach poselskich i zwrocie kosztów podróżnych dla deputowanych. Ustawa ta brzmi:

Na wniosek obu Izb Mojéj Rady spowodowany jestem zarządzić co następuje:

I. Wszyscy członkowie Izby deputowanych Rady Państwa pobierają dziennie po 10 złr. w. a. a to za czas swojéj obecności w Radzie Państwa.

II. Prócz tego pobierać będą deputowani wynagrodzenie kosztów podróży po 1 złr. w. a. za każdą milę odległości od miejsca w którem ich sejm krajowy zasiada aż do Wiednia, a to zarówno za podróż swoją tutaj jak i napowrót.

III. Te dyety jakoteż wynagrodzenie kosztów podróży płacone będą z funduszu, z którego opędzane będą wszystkie wydatki na reprezentacyę państwa.

IV. Żaden członek Izby deputowanych nie może zrzec się pobierania tych kwot.

Mój Minister skarbu polecone ma sobie wykonanie téj ustawy.

Laxenburg 7 czerwca 1861.

**Franciszek Józef** (w. r.)

Arcyksiążę *Rajner* w. r., *Plener* w. r.

Z najwyższego nakazu

Bar. *Ransonnet* w. r.

— W niedzielę odbył się w Wiedniu wybór burmistrza w miejsce dawnego burmistrza Dra Seillera, który nawet do rady miejskiej wybranym nie został. Z 120 członków Rady, obecnych było 114; z téj liczby padło 66 głosów na Dra Zelinkę, 46 na Leopolda Mayera. Dr Zelinka podczas wyborów do Rady, z trudnością się do niej dostał. Jest on kandydatem niepopularnym w mieście. Dzienniki występowały przeciw niemu, a nawet humorystyczne jak *Figaro*, brały go za cel żartów swoich; nic to jednak nie przeszkodziło jego wyborowi. Powiadają, że będzie wierny tradycyom poprzednika swego.

## Królestwo Polskie.

Przypominają sobie czytelnicy, że na rozkaz Dyrektora komisyi Wyznań religijnych i Oświecenia, rok szkolny zaczął się w całem Królestwie dnia 10 czerwca i wszystkie zakłady naukowe zostały już zamknięte, a to z powodu, jak wyrażał się rozkaz, nastąpić mającej reorganizacyi szkół. Ogłoszenie jednak wydane teraz w dniu 17 czerwca przez tegoż dyrektora komisyi Wyznań i Oświecenia, wykazuje drugi istotniejszy podobno powód tego wczesnego zamknięcia a bardzo późnego następnie otworzenia szkół: powodem tym jest wydalenie na jak najdłuższy przeciąg czasu z Warszawy młodzieży szkolnej; a rozkaz właśnie ogłoszony mówi, iż uczniowie wszelkich zakładów naukowych winni niezwłocznie oddalić się z Warszawy do domów rodzicielskich na prowincyi i tamże zostawać aż do otwarcia nowego roku szkolnego, to jest do 1go października, nie przyjeżdżając do Warszawy, jak tylko za szczególnem pozwoleniem Dyrektora komisyi Oświecenia. Z tego samego rozkazu, który tu poniżej w całej osnowie powtarzamy, okazuje się, że mimo nowej reorganizacyi szkół, nie będzie przywrócony w Warszawie oddawna upragniony i potrzebny Uniwersytet lecz tylko jakiś wyższy zakład naukowy, nazwany w rozkazie „Szkołą Główną". Nakoniec z tego rozkazu widzimy, że ciągle jeszcze toczy się śledztwo sądowe przeciwko uczniom gimnazyum realnego warszawskiego, obwinionym o udział w wywróceniu sztachet mających oddzielić na użytek prywatny część ogrodu gimnazyalnego. Rozkaz wspomniony, ogłoszony w dziennikach warszawskich z 17 czerwca brzmi:

„Z polecenia Dyrektora Głównego prezydującego w Komisyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, dla wiadomości uczniów wszelkich zakładów naukowych, oraz ich rodziców i opiekunów, ogłasza się co następuje:

„1) Z powodu rozpoczętych prac nad organizacyą zakładów naukowych, czas wakacyj w roku bieżącym przedłuża się do dnia ostatniego września. Gdyby w zakładach jakich rozpoczęcie roku szkolnego bądź wcześniej, bądź później nastąpić miało, oddzielne o tem uwiadomienie nastąpi. Czasu wakacyj tym sposobem przedłużonych, niechaj uczniowie postarają się użyć na pracę domową tak w celu wynagrodzenia sobie czasu przez wielu z nich na marnych i dla nich niewłaściwych zajęciach straconego, jakoteż i dla tego, że nowe programata zakładów mianowicie filologicznych, oraz niektórych wydziałów Szkoły Głównej wyższego usposobienia w językach starożytnych od wstępujących do nich uczniów, wymagać będą. Przy przyjmowaniu uczniów do zakładów z nowej organizacyi, dodatkowe egzamina będą miały miejsce jak w ogólności, tak mianowicie co do uczniów klas w ciągu roku zamkniętych.

„2) Uczniowie wszelkich zakładów naukowych w Warszawie, których rodzice tutaj niezamieszkują, winni są niezwłocznie oddalić się z Warszawy do domów rodzicielskich na prowincyi, i tamże pozostawać aż do otwarcia nowego roku szkolnego, nie przyjeżdżając do Warszawy, jak tylko za szczególnem, do każdego przypadku pozwoleniem Dyrektora Głównego prezydującego w Komisyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, które mianowicie udzielane będzie uczniom nienagannego dotąd prowadzenia się, o ile ich rodzice lub opiekunowie udowodnią, iż pozostawiają ich tutaj dla przygotowania się w naukach pod kierunkiem nauczycieli tutejszych, do tego ukwalifikowanych, i którzy w razie takim za dalsze prowadzenie się tychże uczniów zarówno z rodzicami i opiekunami, odpowiedzialni będą.

„3) Od nakazu natychmiastowego opuszczenia Warszawy, wyjęci są jedynie uczniowie gimnazyum realnego, pod śledztwem sądowem zostający, dopóki z pod takiego śledztwa uwolnieni nie zostaną. Aż do ukończenia śledztwa sądowego, wydawanie przez zwierzchność szkolną urlopów uczniom tegoż gimnazyum wzbronionem zostało.

„4) Rozporządzenie zawarte w punkcie 2gim, co do zakazu przebywania i wyjątku od niego, stosuje się do innych miast, w których zakłady naukowe są położone.

„5) Uczniom czasowo ze szkół usuniętym, przypomina się, że jedynie na mocy poświadczenia władz miejscowych, w których obrębie pozostają, o ich spokojnem prowadzeniu się, będą mogli być napowrót przyjęci do jakich bądź zakładów naukowych. Uczniowie zaś, dotąd ze szkół relegowani lub jeszcze relegować się mogący, wychodzą z pod dozoru szkolnego."

— Wspomnieliśmy wczoraj pod oddziałem „Przegląd", że w dziennikach warszawskich z 17go t. m. zamieszczone są doniesienia urzędowe o wydaleniu z Warszawy kilku księży, o czém korespondent nasz już dawno pisał, oraz o wydaleniu p. Wacława Szymanowskiego współredaktora *Tygodnika Illustrowanego*. Podajemy tu te doniesienia urzędowe, z uwagą, iż wydalenie trzech księży posiadających powszechny szacunek, stało się na rozkazujące naleganie władzy świeckiej do władzy duchownej wydane. Doniesienia te brzmią:

„Władza duchowna tutejszej dyecezyi, z powodu podburzającego przemawiania z ambon, wydaliła z Warszawy: X. Ignacego Klimowicza, z klasztoru XX. Dominikanów do klasztoru w Lublinie; X. Aleksandra Gołembowskiego z klasztoru XX. Bernardynów, i X. Kamińskiego od Śgo Krzyża, do Włocławka."

„Władza policyjna, Wacławowi Szymanowskiemu, literatowi i współredaktorowi *Tygodnika Illustrowanego*, z powodu przesyłanych dziennikom korespondencyj o Królestwie Polskiem z prawdą niezgodnych, naznaczyła na mieszkanie miasto Białę, (w Podlaskiem) aż do dalszego rozporządzenia."

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 19 czerwca. Wczoraj korzystając z pięknéj pogody, wiele osób udało się popołudniu na zwiedzenie Swoszowic, a ponieważ Spółka zdrojowisk krajowych zaprosiła oraz tutejszego Naczelnika radzcę nadwornego p. Wukasowicza, więc nadano tym odwiedzinom pewną cechę oficyalnego, że tak powiemy, otwarcia łazienek swoszowickich. Zakład ten codziennie się rozszerza widocznie, a że już główne budynki stanęły, więc teraz będzie szło tylko o takie roboty dodatkowe, które posłużyć mogą dla wygody i przyjemności tak chorych jak i gości mogących z miasta przejażdżki tu odbywać. Co do zakładu właściwie kąpielnego, składa on się z hotelu piętrowego z pawilonami, tudzież ogromnéj sali oddzielnie wystawionéj, która wybornie posłużyć może w czasie niepogody jako miejsce przechadzki, tudzież z łazienek. Źródło ocembrowane cegłą zabezpieczone zostało od napływu wód ściekowych, które dawniéj nie tylko wodę siarczaną mąciły, ale ją zarazem rozcieńczając, osłabiały pod względem lekarskim. Machina parowa wydobywa tę wodę z głębokiej studni źródłowéj do trzech kadzi szczelnie zamkniętych, by się nic gazu z niéj nie ulotniło. Tąż samą parą rozgrzana woda podobnie jak i zimna woda siarczana rozprowadzoną jest rurami po całych łazienkach, tak iż do każdéj wanny można wpuścić dowolną ilość gorącéj lub zimnéj wody siarczanéj. Dotąd zaprowadzone są wanny drewniane, pokostowane; metalowych wanien nie można bowiem używać do wody siarczanéj, a o wanny porcelanowe postara się spółka zdrojowisk, w miarę tego jak zakład Swoszowicki będzie się rozwijał. Mieszkania w hotelach składają się jedne z małych pokoików z przedpokojami, inne z większych, wszystkie schludnie i porządnie urządzone z łóżkami żelaznemi, materacami, i w potrzebne sprzęty zaopatrzone. Z niektórych pomieszkań bardzo piękny jest widok na Kraków i okoliczne góry. Do koła domu mieszkalnego zakładają trawniki, wysypują ścieżki i wkrótce miejsce to dawniéj ogołocone z wszelkiéj zieloności, przedstawi widok pięknego ogrodu.

Spółka zdrojowisk krajowych licząc na wzrost zakładu kąpielnego w Swoszowicach miała na oku nie tylko lekarską skuteczność wody siarczanéj, ale oraz bliskość miasta, która nieochybnie do podniesienia tego zakładu przyczynić się może. Ponieważ więc o każdéj porze można codziennie sprowadzać tam z Krakowa wszelkie potrzeby, zatem Swoszowice stać się mogą bardzo przyjemnem wytchnieniem dla zamiejskich wycieczek, a omnibusy dziś trzy razy na dzień tam i napowrót idące ułatwiają te wycieczki. Wyborna traktyernia utrzymywana przez p. Heurteux, nie małą jest także zaletą Swoszowic, a o tyle Swoszowice w tym względzie przewyższają hotel Saski w Krakowie, że p. Heurteux mając sobie przyznane przez Spółkę znaczne korzyści w Swoszowicach, poddał się cenom przez tę Spółkę zastrzeżonym. Kto przeto zechce zjeść tanio obiad w traktyerni „pod Różą" a do tego po obiedzie odbyć przejażdżkę, niechaj do Swoszowic przybywa.

Zakład Swoszowicki ma wielką przed sobą przyszłość. Moc wody jego siarczanéj i bliskość Krakowa, są najgłówniejszemi pomyślnego jego rozwinięcia się warunkami. Potrzeba tylko pierwsze przełamać trudności a największą z nich było długoletnie łazien Swoszowickich zaniedbanie i stąd zrodzone ku nim uprzedzenie. Już w tym roku uprzedzenie to zniknie niezawodnie, a niewątpimy, że zaledwie parę lat minie, Swoszowice zasłyną swojemi kąpielami. Interes miasta naszego wymaga nawet, aby obywatele tutejsi zwrócili uwagę swoją na zakład Swoszowicki, bo w miarę jego wzrostu i rozwijania się, ściągać on będzie na lato i dalekich gości, którzy czy tam czy w mieście mieszkając, będą zawsze konsumentami Krakowa, tu będą się zjeżdzać, tu wszystkie swoje potrzeby zaspakajać.

Uwagi te znalazły i wczoraj swoj wyraz w toastach wzniesionych na pomyślność zakładu Swoszowickiego, na obiedzie danym z okazyi jego otwarcia.

— Niebawem rozpocznie się brukowanie ulicy Grodzkiéj granitem w kostkę rzniętym, podobie jak w przeszłym roku wybrukowano nim ulicę floryańską.

— Wczoraj donieśliśmy o wystawieniu jatek rzeźniczych przy Placu Szczepańskim. W jatkach tych nie sami Wolniczanie sprzedawać będą mięso, lecz w ogóle rzeźnicy, których część dla wygody publiczności przenosi się z głównych jatek, i ci obowiązani również będą do trzymania mięsa z lepszego bydła. Nowe przepisy co do ceny i jakości mięsa zostały świeżo wydane i przy pismie naszem załączone będą.

— Jutro we czwartek dnia 20 czerwca, Ś. Reginy panny.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kraków** 18 czerwca. Pomimo znacznie łagodniejszych żądań ze strony producentów i handlujących zbożem, targ zbożowy szedł bardzo opieszale i wszystkie rodzaje zboża nadaremnie wystawiane były na sprzedaż po niższych niż dotąd cenach. Kukurydza tylko sama jednak znajdowała odbyt, nie wiele uległszy wpływowi ogólnego spadku cen. Pszenicę ofiarowano na sprzedaż w znacznych partyach tak z Królestwa jak i z Galicyi, ale nikt nie chciał przystępować do zawierania umów, gdyż nie można przewidzieć stanu targów zbożowych na dłuższy czas. To tylko więc sprzedano co rzeczywiście na targ zwiezionem było, a po cenach bardzo zniżonych. Za pszenicę na 160 f. płacono 11·25, 11·50 złr. do młyna parowego na Podgórzu; tutejsi piekarze i młynarze płacili ziarno przednie po 12, 12·25 do 12·50 złr. Żyto tylko wyborowe z pod Warszawy znajdowało jaki taki odbyt, lecz spadło w cenie. Korzec na 160 f. rzeczywiście, po 10·25 do 10·40 złr. Jęczmień zupełnie zaniedbany lubo na niskie ceny. Najpiękniejsze ziarno zaledwie w małéj ilości odchodziło po 8 do 9 złr. Kukurydza po dawnéj cenie, odchodzi ciągle dobrze.

**Kraków** 18 czerwca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica | (za mierzycę) | 5·85 |
| Żyto | „ | 4·80 |
| Jęczmień | „ | 4·13 |
| Owies | „ | 2·25 |
| Kukurydza | „ | 2·40 |
| Ziemniaki | „ | 2·68 |

Wykaz dochodu i obrotu na c. k. uprz. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. Przestrzeń kolei 34 ½ mil:

| Miesiąc | Za bilety osobowe: Ilość podróż | w wal. a. złr. | kr | Transp. towarów: Ilość Ctr. cel. | w wal. a. złr. | kr | Razem w walucie austr. złr. | kr |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Maj 1861 | 23163 | 57754 | 25 | *) 365231 | 170184 | 14 | 227938 | 39 |
| Do tego od 1° Styczn. do 30 Kwietnia 1861 | 96526 | 180759 | 84 | 1291064 | 496103 | 97 | 676863 | 81 |
| Suma | 119689 | 238514 | 9 | 1656295 | 666288 | 11 | 904802 | 20 |
| Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 28 milową), wynosił w Maju 1860 | | | | | | | 223133 | 75 |

Oprócz tego przewieziono 45,673 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Maja 1861 r.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

**Gdańsk** 15 czerwca. Piękna pogoda nawet nie zwykłe gorąco, bez żadnego deszczu przetrwały cały tydzień. Wiatr był zmienny po większéj części jednakże wschodni lub południowo wschodni.

Na targach angielskich ruch handlu zbożowego w tym tygodniu jeszcze się zmniejszył. Nawet po zniżonych cenach zeszłego tygodnia sprzedaż była małą lub niemożebną i sprzedający do nowych ustępstw skłonić się musieli. Jakkolwiek dotąd opinia względem widoków na przyszłe urodzaje dość podzieloną, to jednakże zdaje się być pewnem, że liczne i dotąd nie zmniejszające się dowozy ziarna zagranicznego w zupełności na zaspokojenie potrzeb do przyszłego żniwa będą wystarczające.

Pokup zatem bardzo mały, gatunki lichsze zupełnie zaniedbane a nawet piękne ziarno, podług depeszy z ostatniego targu znów o 1—2 szeling. na kwarterze w cenie się cofnęło.

Właściciele zboża z trudem tylko opierają się coraz wybitniejszéj tendencyi targów angielskich do dalszego obniżenia cen.

We Francyi na niektórych tylko targach ruch ożywiony pozostał i przeszło tygodniową ceny się utrzymały, w większéj części jednakże tranzakcye były spokojne i notowano osłabienie cen.

W Hollandyi w ostatnich dniach pokup żyta był dość znaczny, lecz tylko po zniżonych cenach zeszłego tygodnia.

Na naszym placu sprzedaż bardzo trudna i kilka znaczniejszych interesów zdecydowano jedynie przez wielkie ustępstwo w cenie. Pozycya targów angielskich, robi export niemożebnym; ogromne zatem massy zboża pozostawają na naszych spichrzach. Dziś już brak miejsca czuć się daje na pomieszczenie zboża, którego znaczne transporta ciągle jeszcze przybywają. Od przyszłego miesiąca opłata spichrzowa będzie w dwójnasób większa.

W przeciągu tygodnia sprzedano na giełdzie:

Pszenicy, 1,340 łasztów, żyta 350 łaszt.; jęczmienia 75 ł.; owsa 13 ł.; siemienia 7 łasztów.

| Płacono za łaszt | wagi holl. od | do | guld. prus. od | do | korz. pol. od | do | korz. warsz. słp. | gr. | słp. | gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | od 123 | do 125 | od 480 | do 535 | 232 | 242 | 35 | 27 | 43 | 19 |
| „ | 129 | „ 131 | „ 525 | „ 580 | 244 | 247 | 42 | 24 | 47 | 8 |
| „ | 132 | „ 134 | „ 580 | „ 640 | 249 | 252 | 47 | 8 | 52 | 10 |
| Żyto | „ — | „ 125 | „ 294 | „ 297 | — | 235 | 25 | 27 | 26 | 2 |
| Jęczm. | „ 101 | „ 111 | „ 216 | „ 252 | 189 | 209 | 18 | 27 | 22 | 3 |
| Owies | „ 80 | „ 86 | „ 156 | „ 177 | 156 | 168 | 13 | 19 | 15 | 15 |
| Siemię | „ — | „ — | „ 460 | „ — | — | — | 40 | 10 | — | — |
| Groch | „ — | „ — | „ 290 | „ 305 | — | — | 25 | 13 | 26 | 22 |

Drzewa sprzedano:

okrąglaków 9,600 od 65—85 dukat.; 3,200 belek i 500 murłatów po 21 gr. za stopę kub. 1,500 sliprów po 15 sgr. kub. i 7 kup bali bez braki po 500 tal za kopę.

Przebyło Toruń:

Pszenicy 5,766 łasztów; żyta 983 ł.; grochu 27 ł.; konopia 4½ ł.; belek dębowych 413 ł.; klepek 104 ł.; belek dębowych 5,934, belek sosnowych i okrąglaków 72,456; cukru 3,691 cent.; syropu 797 cent.; pasów 6 cent.; orzechów 20 miechów.

*Kursa zamian:* Londyn 6,20. Hamburg 149¾. Amsterdam 140⅞.

*Aleksander Makowski*

### CENY ZBOŻA

*Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.*

(W walucie nowéj austryackiéj.)

| Wyszczególnienie produktów | I. Gatunku od zł | c. | do zł | c. | II. Gatunku od zł | c. | do zł | c. | III. Gatunku od zł | c. | do zł | c. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Mierz. w. pszen. zim. | 5 | 88 | 6 | 10 | 5 | 50 | 5 | 75 | — | — | — | — |
| „ pszen. jaréj | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ żyta | 4 | 82½ | 5 | — | 4 | 50 | 4 | 75 | — | — | — | — |
| „ jęczmienia | 4 | 13 | 4 | 25 | — | — | 4 | — | — | — | — | — |
| „ owsa | — | — | 2 | 25 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ grochu | 6 | — | 6 | 25 | 5 | 50 | 5 | 75 | — | — | — | — |
| „ jagieł | 8 | — | 8 | 25 | 7 | 50 | 7 | 75 | — | — | — | — |
| „ fasoli | 5 | 25 | 5 | 50 | 4 | 50 | 4 | 70 | — | — | — | — |
| „ tatarki | 3 | — | 3 | 15 | — | — | 2 | 75 | — | — | — | — |
| „ prosa | 6 | — | 6 | 25 | — | — | 5 | 75 | — | — | — | — |
| „ bobu siewn. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ rzepaku let. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ ziemniaki | 2 | 65 | 2 | 75 | — | — | 2 | 60 | — | — | — | — |
| centn. w. siana | — | — | 1 | 15 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ słomy | — | — | — | 85 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| funt mięsa wołowego | — | — | — | 19 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ z drobnego | — | — | — | 15 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ polędwicy woł. | — | — | — | 21½ | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall. | — | — | 2 | 75 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Okowity na 82° „ | — | — | 2 | 15 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾ | — | — | 2 | 50 | — | — | 2 | 40 | — | — | — | — |
| Drożdży wanienką z piwa marcowego | — | — | — | 75 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| dtto dubeltowego | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Jaj kurzych kopa | — | — | — | 77½ | — | — | — | 75 | — | — | — | — |
| Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj | — | 75 | — | 80 | — | — | — | 70 | — | — | — | 65 |
| „ częstochowsk. | — | — | 1 | 35 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ pszenicznéj | — | — | 1 | 20 | — | — | 1 | 15 | — | — | — | — |
| „ perłowéj | 1 | 50 | 1 | 60 | 1 | 25 | 1 | 40 | — | — | — | — |
| „ tatarczan. całéj | — | — | 1 | 15 | — | — | 1 | — | — | — | — | — |
| „ dtto łupanéj | — | — | — | 80 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Pęcaku | — | — | 1 | — | — | — | — | 90 | — | — | — | — |
| Mąki z pod krupek | — | — | — | 82 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ tatarczanéj | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 18 czerwca 1861.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu Łosiński.

Komisarz targowy: Jezierski.

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Zagrzeb** 18 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu chorwackiego, deputowany Pogranicza wojskowego Jakób Popowić z Brodu, interpelował Bana względem wspomnianych przez dzienniki agitacyj, jakie miano robić między ludem Graniczanów przeciw konstytucyi. Ban oznajmił, że zażądał już w téj mierze wyjaśnień od wszystkich pułków pogranicznych. Interpelacya ta uznana za naglą, przekazaną została sekcyom. Dep. Kwarternik w długiéj mowie oświadcza się ze stanowiska wyłączności narodowéj przeciw wszelkiéj unii z Węgrami.

**Paryż** 17 czerwca. Dzisiejsza wieczorna *Patrie* donosi, że rezultat wyborów po departamentach na radzców jeneralnych okazał się bardzo przyjazny rządowi: tysiąc radzców jest stronnikami rządu, a dwunastu opozycyjnych.

**Paryż** 18 czerwca. (Obszerniejsza osnowa nadesłanéj nam wczoraj depeszy paryskiéj). Dzisiejsza *Patrie* staje w obronie Polski przeciw *Constitutionnelowi*, który naganiał dziennikom francuskim okazywanie sympatyi dla Polski. *La Patrie* mówi, że *Constitutionnel* niebył tym razem inspirowany. Zadziwia to ją, że *Constitutionnel* obwinia Polskę, iż sama stała się powodem swojego nieszczęścia, i że winszuje jéj reform, które jéj jeszcze udzielonemi niezostały. Kończąc mówi *La Patrie*, że *Constitutionnel* zapewne liczy na przychylne zamiary Cesarza Aleksandra; ale w Radzie jego rzadko wymierzano sprawiedliwość prawom Polski. Chcemy ufać, mówi daléj *Patrie*, że ostatecznie inne zapatrywanie się otrzyma zwycięstwo. Niektórzy wysoko postawieni Rosyanie naganiają rządowi rosyjskiemu jego system względem Polski, dla czegóż więc *Constitutionnel* podziwia ten system?

**Turyn** 17 czerwca. Dzisiejsza *Opinione* ogłasza, iż stosunki dyplomatyczne urzędowe między Włochami a Francyą zostały już przywrócone, a margrabia Lavalette będzie reprezentował rząd francuski przy dworze włoskim. Daléj donosi tenże dziennik, iż w Abruzzach znów zgromadziły się bandy burbonistów i ruszyły ku Terramo; zaś w Porto San Stefano w Sycylii aresztowano kilku gwardzistów narodowych.

**Turyn** 18 czerwca. Izbie przedstawiono dzisiaj projekt do poboru wojskowego w liczbie 24000 w prowincych: Emilia, Umbria, Marchia i Sycylia. (Przypominamy, że już poprzednio Izba zawotowała pobór 36,000 rozpuszczonych z wojska neapolitańskiego żołnierzy lub rekrutów w prowincyi neapolitańskiéj. P. R. Cz.).

**Medyolan** 18 czerwca. Dzisiejsza *Perseveranza* pisze: Doniesiono w tych dniach rządowi, że istnieje spisek, aby główne magazyny prochu we Włoszech wysadzić w powietrze. W sobotę wieczór straże przy magazynach prochowych w Turynie zostały potrojone, a załoga otrzymała mocne zapasy ładunków, przystęp do magazynów został jak najsurowiéj wzbroniony, a kilka batalionów w koszarach skonsygnowano, aby były gotowe na wszelki przypadek. Rząd przedsiębierze daléj środki ostrożności chociaż nie pokazały się żadne objawy spisku. Niektórzy czeladnicy piekarscy jeszcze odmawiają roboty i kilku aresztowano w sobotę, gdyż się zgromadzili na Piazza d'Armi.

Dzisiaj miały się odbyć ważne narady w Izbie niższéj Rady Państwa nad wnioskami Mühlfelda, które wraz z opinią wydziału podaliśmy w dzienniku powyżéj. Rozprawy te tem więcéj wróżyły zajęcia, iż zapowiedziano na nich przemówienie Smolki w imieniu posłów polskich, a zatem pewien rodzaj umotywowania dotychczasowego ich zachowania się w Izbie.

Co do Węgier, wieść niesie, że N. Pan ma wydać manifest, który zapobieży wręczeniu adresu, jakikolwiekby on wyszedł z obrad Izby wyższéj w Peszcie. W manifeście tym N. Pan oznaczyć ma sam stanowisko Węgier do Korony i do innych krajów koronnych. Ma to być ostatni wyraz w téj sprawie wyrzeczony.

Zatwierdzone przez Cesarza rosyjskiego znane po części naszym czytelnikom, projekta reform, zmienione już w ustawy, nadeszły przecież do Warszawy i pierwsza z nich, przepisująca organizacyę i atrybucye Rady Stanu, została ogłoszoną w dziennikach warszawskich z 18 t. m., które w tej chwili odbieramy. Ustawy te o Radzie stanu podamy w następnym numerze w całej osnowie. Doniosłość i cel tych reform, obrachowanych więcej na złudzenie Europy niż na zaspokojenie kraju, wskazywaliśmy już kilkakrotnie, i chociaż pragnęlibyśmy sąd nasz pod tym względem zmienić, wątpimy, abyśmy w czemkolwiek uczynić to mogli, mimo że oprócz ustaw o Radzie stanu (złożonej z osób przez rząd mianowanych), i o radach prowincyonalnych (wprawdzie powstałych z wyboru lecz mających tylko trudnić się sprawami administracyjnemi miejscowemi) ma być dane kilka innych koncesyj podobnej doniosłości. Pogłoskę o jednej z takich koncesyj, to jest o cieniu wojska krajowego, podaje powyżej nasz korespondent z Królestwa Polskiego, wskazując zarazem znaczenie tej koncesyi. Przy nastąpić mającej reorganizacyi szkół ma być ustanowiona w Warszawie Szkoła Główna, jak to okazuje się z rozkazu Dyrektora Komisyi Wyznań i Oświecenia, który powyżej powtarzamy wraz z kilku naszemi uwagami. To zarazem jest smutną przepowiednią, iż całkowitego uniwersytetu warszawskiego rząd przywracać nie zamyśla.

Ucichła na nowo wieść o zmianie ministerstwa pruskiego, a mianowicie o wystąpieniu bar. Schleinitza ministra spraw zagranicznych. Król wyjeżdża nad Ren, zatem przed wyjazdem jego musi się kwestya gabinetowa rozstrzygnąć.

Wiadomo że Cesarz Napoleon udaje się do kąpiel w Vichy pod koniec tego miesiąca. Zapowiadają, że podczas pobytu tam Cesarza, całe niemal czoło dyplomacyi francuskiéj znajdować się będzie w Vichy, a mianowicie p. Lavalette poseł w Konstantynopolu, p. Barrot poseł w Madrycie ks. Gramont poseł w Rzymie i ks. Latour d'Auvergne.

Odbieramy w téj chwili list z Paryża z d. 15go, który nam donosi, że właśnie w drukarni *Monitora* składają zecery notę zwiastującą uznanie Królestwa Włoskiego, uznanie bez warunków, lecz z zastrzeżeniami.

W skutek uznania Królestwa Włoskiego przez Francyę, urzędowe stósunki dyplomatyczne zostają przywrócone między Włochami i Francyą, chociaż w istocie związki między temi dwoma krajami nigdy nie były żywsze i ściślejsze, jak właśnie teraz, gdy urzędowo zostały niby przerwane. Posłem francuskim w Turynie został margrabia Lavalette, który dotychczas sprawował interesa francuskie w Carogrodzie, a wyjeżdzając na nową posadę, ma 20 tm. stolicę turecką opuścić; posłem włoskim w Paryżu ma być margrabia Nigra.

Lecz ważniejszym niż ten skutek uznania Królestwa Włoskiego przez Francyę, ma być dalsze jego następstwo, o którem donosi korespondent do *Gazety Kolońskiej*, a powtarza *Oester. Ztg* z dnia dzisiejszego, to jest, że rządy francuski i angielski mają teraz wspólne uczynić kroki w celu wyjednania odstąpienia Wenecyi Królestwu Włoskiemu. Tenże sam korespondent utrzymuje, że z drugiej strony Austrya oświadczyła, iż uznanie Królestwa Włoskiego przez Francyę uważa za naruszenie traktatu zürichskiego i w skutek tego uważa się z niego zwolnioną i odzyskuje zupełną swobodę działania.

### Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

**Wiedeń** 19 czerwca wieczór. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj Minister Schmerling odpowiadał na interpelacyę względem kwestyi protestantów w Tyrolu. JCMość odmówił sankcyi swojéj uchwale sejmu tyrolskiego niedopuszczającéj osiedlania się protestantów w tym kraju. Rząd przyrzeka utrzymać w całéj mocy patent względem protestantów, przeciw wszelkim nieprawnym agitacyom. Następnie przyszło do rozpraw nad wnioskami Mühlfelda (p. „Wiedeń" powyżéj). Smolka odpycha zarzut względem systematycznéj opozycyi, lecz pragnie zapewnienia autonomii prowincyonalnéj. Zgadza się on na wnioski Mühlfelda; podobnież Rieger, któremu wreszcie prezes odbiera głos z powodu uderzenia na narodowość niemiecką.

*Antoni Kłobukowski*, redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| **Kraków** 19 czerwca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złr | 342 | 334 |
| Ruble obrączkowe agio . . . . . . . . . | 110 | 108 |
| Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . . | 73½ | 72½ |
| Srebro nowo . . . . . . . . . . . . złr. | 137½ | 136½ |
| Półimperyały rosyjskie . . . . . . . „ | 11 35 | 11 15 |
| Napoleondory 20-fr. . . . . . . . . „ | 11 10 | 10 90 |
| Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „ | 6 48 | 6 38 |
| „ austryackie . . . . . . . . . . „ | 6 58 | 6 48 |
| Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „ | 87⅔ — | 87 — |
| „ „ „ „ na wal. aust „ | 83¼ — | 82⅔ |
| Obligacye indemn. z kuponami . . . . „ | 68 25 | 67 25 |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „ | 81 — | 79 50 |
| Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „ | 158 | 156 |
| „ „ „ „ „ 30% „ | 65½ | 64½ |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . złp. | 100⅓ | 99⅔ |

| **Wiedeń** 19 czerwca. (telegraf.) | złr. | c. |
|---|---|---|
| 5% Metaliki . . . . . . . . . . . . . | 68 | 90 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . . . . . | 80 | 80 |
| Akcye banku narod. wiedeńs. . . . . . . | 781 | — |
| „ banku kredytowego . . . . . . . | 178 | 40 |
| Srebro . . . . . . . . . . . . . . . | 137 | — |
| Londyn 10 funt. szterl. . . . . . . . | 137 | 50 |
| Dukat pojedynczy . . . . . . . . . . | 6 | 57 |

| **Wiedeń** 18 czerwca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Pożyczka skarbowa** | | |
| 5% Metaliki na wal. austr. . . . . . . | 61 50 | 61 25 |
| 5% Pożyczka narodowa . . . . . . . . | 80 80 | 80 60 |
| 5% Metaliki na mon. konw. . . . . . . | 68 75 | 68 50 |
| 5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . . | 89 50 | 88 50 |
| 5% „ „ węgierskie . . . . . | 69 75 | 68 75 |
| 5% „ „ chorw. słow. ban. . | 70 25 | 69 25 |
| 5% „ „ galicyjskie . . . . . | 67 75 | 67 25 |
| 5% „ „ bukowińskie . . . . | 66 25 | 65 50 |
| 5% „ „ siedmiogrodzkie . . | 66 — | 65 25 |
| 5% „ „ innych krajów kor. . | 90 — | 89 50 |
| 5% Pożyczka nowa wenecka . . . . . . | 89 50 | 88 50 |
| **Listy zastawne** | | |
| 5% banku narod. 12 miesięczne . . . . | 100 | 99 50 |
| „ „ „ 6 letnie . . . . . . . | 102½ | 101½ |
| „ „ „ 10 letnie . . . . . . . | 98 — | 97 — |
| „ „ „ losowane w wal. austr. . | 87 — | 86 75 |
| 4% Tow. kredyt. galicyjskie . . . . . . | 86 — | 85 — |
| **Pożyczki loteryjne** | | |
| Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . . . | 85 — | 84 75 |
| „ „ „ z r. 1839 całe . . . . | 116·— | 115·— |
| „ „ „ z r. 1854 na 4% . . . | 91 75 | 91 25 |
| Bilety rentowe Como . . . . . . . . . | 16 75 | 16 25 |
| Losy zakładu kredytowego . . . . . . . | 117·50 | 117·25 |
| „ tryestskie na 4½% . . . . . . . | 126 | 125 |
| „ żeglugi par. na Dunaju . . . . . . | 102¼ | 101¾ |
| „ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . . | 98 — | 97 — |
| „ Księcia Salm „ 40 „ . . . . | 38 25 | 37 75 |
| „ Księcia Palffy „ 40 „ . . . . | 38 — | 37 50 |
| „ Księcia Clary „ 40 „ . . . . | 36 25 | 35 75 |
| „ Hr. St. Genois „ 40 „ . . . . | 38 — | 37 50 |
| „ Miasta Budy „ 40 „ . . . . | 37 25 | 36 75 |
| „ Księcia Windischgrätz 20 „ . . . . | 22 75 | 22 25 |
| „ Hr. Waldstein „ 20 „ . . . . | 26 — | 25 50 |
| „ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . . . | 15 — | 14 50 |
| **Akcye bankowe i przemysłowe** | | |
| Akcye banku narod. austr. . . . . . . . | 785 | 783 |
| „ zakładu kredytowego . . . . . . . | 178 80 | 178 70 |
| „ żeglugi parowéj na Dunaju. . . . . | 436 | 435 |
| „ kolei północnéj Ces. Ferd. . . . . | 1968 | 1966 |
| „ „ rządowéj . . . . . . . . . | 277 | 276 |
| „ „ zachod. Ces. Elżb. . . . . . | 173 — | 172·50 |
| „ „ Pardubickiéj . . . . . . . . | 121¾ | 121¼ |
| „ „ Nadcisańskiéj . . . . . . . | — | 147 |
| „ „ Południowéj . . . . . . . . | 218 | 217 |
| „ „ Galicyjskiéj . . . . . . . . | 149·25 | 148 75 |

| **Kursa zagraniczne (3 miesięczne)** | Disconto miejscowe | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Amsterdam 100 zł. hol. . . . . . . . | 3 | 116 — | 115·75 |
| Augsburg 100 zł. nadreń. . . . . . . | 3½ | 116 75 | 116·50 |
| Berlin 100 tal. . . . . . . . . . . | 4 | — | — |
| Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . . . | 3 | 117·— | 116 75 |
| Genua 100 lirów piem. . . . . . . . | 7 | — | — |
| Hamburg 100 marków . . . . . . . . | 3 | 103 25 | 102 75 |
| Lipsk 100 tal. . . . . . . . . . . | 4 | — | — |
| Liworno 100 lirów. . . . . . . . . | 7 | — | — |
| Londyn 10 funtów . . . . . . . . . | 6 | 137 80 | 137 60 |
| Paryż 100 franków . . . . . . . . . | 5 | 54 50 | 54 30 |

| **Waluty** | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesarskie korony . . . . . . . . . . | — | 18 95 |
| „ pół korony . . . . . . . . . | — | — |
| „ dukaty na wagę . . . . . . . . | 6 58 | 6 56 |
| „ „ obrączkowe . . . . . . . | 6 57 | 6 56 |
| Złoto *al marco* . . . . . . . . . . | — | 6 52 |
| Napoleondory . . . . . . . . . . . | 11 3 | 11 — |
| Suwereny . . . . . . . . . . . . . | — | 19 10 |
| Frydryki . . . . . . . . . . . . . | — | 11 62 |
| Luidory . . . . . . . . . . . . . . | — | 11 22 |
| Sowereny angielskie . . . . . . . . . | — | 13 90 |
| Imperyały rosyjskie . . . . . . . . . | — | 11 30 |
| Srebro . . . . . . . . . . . . . . | 137½ | 137 |
| „ kupony . . . . . . . . . . . . | — | 140 |
| Talary związkowe . . . . . . . . . . | — | — |
| Pruskie bilety kasowe. . . . . . . . . | 2 6¼ | 2 5½ |

| **Lwów** 17 czerwca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski . . . . . . . . . . | 6 52 | 6 45 |
| „ austryacki . . . . . . . . . . | 6 56 | 6 49 |
| Półimperyał rosyjski . . . . . . . . . | 11 28 | 11 18 |
| Rubel rosyjski. . . . . . . . . . . . | 2 18 | 2 15 |
| Talar pruski . . . . . . . . . . . . | 2 9 | 2 6 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. | 82 — | 81 40 |
| „ „ „ „ w mon. kon. | 86 13 | 85 43 |
| Oblig. indemn. bezkupon. . . . . . . . | 68 15 | 67 50 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. . . . . . | 81 — | 80 — |

| **Warszawa** 17 czerwca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Półimperyały , . . . . . . . . . rubli | — | 5 70 |
| Obligi skarbowe . . . . . . . . . „ | 91 14½ | 90 64½ |
| kupon . . . . . . . . . . . . . | | — 85⅝ |
| Listy zastawne III okresu . . . . . rubli | 14 89 | 14 86 |
| kupon . . . . . . . . . . . . . | | — 29⅛ |
| Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj | — | — |

| **Wrocław** 18 czerwca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie w mon. nowéj . . . | 73⅛ | — |
| Polskie bilety bankowe. . . . . . . . . | 86½ | — |
| „ listy zastawne. . . . . . . . . | — | 84¼ |
| Poznańskie listy zastawne 4% . . . . . | — | — |
| „ „ „ 3½% . . . . . | — | 95½ |
| Obligi kolei krak.-szlask. . . . . . . . | — | — |

| **Paryż** 17 czerwca. | | |
|---|---|---|
| Renta 3% . . . . . . . . . . . . . | 68 | — |

| **Londyn** 17 czerwca. | | |
|---|---|---|
| Konsole . . . . . . . . . . . . . . | | 90¼ |

### Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 58 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

### Przyjechali od 16 do 18 Czerwca.

HOTEL POLLERA. Alojzy Strzelecki obyw. z Przemyśla. Marya Żukowiczowa wł. dóbr z Warszawy. Aleks. Miączyńska ob. z Lublina. Julian Szementowski ck. not. ze Lwowa. Bar. Adolf Lipowski wł. dóbr z Chmielska. Kajetan Wolski wł. dóbr ze Spytkowic. Delfina hr. Potocka wł. dóbr z Paryża. Paweł Dunajski ck. urz. z Wiednia. Stefano de Ayvais wł. dóbr z Bukowiny. M. Mandelbaum kup. z Dąbrowy. Edw. Zaklika ob. z Chabowic. Oktawian Trzciński ob. ze Stryja. Władysław Dąmbski ob. z Królestwa. Ferd. Heinemann dyr fabr. z Galicyi. Tytus Kielanowski ob. ze Lwowa Bar. Fryderyk Richthofen z Berlina. Marya Husarzewska ob. z Jarosławia. Ks. Maryan Konkolewski z Galicyi. Aleksander Kabat ob. z Szumska. Adam Gajewski ob. z Proszowic. Władysław Michałowski właś. dóbr z Witkowic. Józef Zapalski wł. dóbr z Węgrzynowic. Henryk Kurdwanowski wł. dóbr z Częstochowy. Aniela Jatko wł. dóbr z Rosyi. Ernest Maultzelli kup. z Marburga. Franciszek Pietrzycki ck. urz, z Tarnowa. Julian Chartieau kup. z Paryża.

*Wyjechali*: Alojzy Strzelecki obyw. do Przemyśla. Marya Żukowiczowa wł. dóbr do Szczawnicy. Aleks. Miączyńska ob. do Biskupic. Julian Szementowski ck. notar. do Lwowa. Bar. Adolf Lipowski wł. dóbr do Chmielska. Kajetan Wolski wł. dóbr do Spytkowic. Paweł Dunajski ck. urz., Stefan de Ayvays wł. dóbr do Wiednia. M. Mandelbaum kup. do Dąbrowy. Edward Zaklika ob. do Chabowic. Oktawian Trzciński ob. do Przemyśla. Władysław Dąmbski ob. do Królestwa. Ferd. Heinemann dyr. fabr. z Galicyi. Paweł Bittinger c. k radzca do Swoszowic. Aniela Jatka wł. dóbr do Lwowa.

W Drukarni „CZASU.“

# URZĘDOWE.

## Ogłoszenie Licytacyi.

[Nr. 8746] Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia opłaty miejskiej od wyrobu miodu w Krakowie, na czas od 1go Listopada 1861, do 31 Października 1864 r. odbędzie się w dniu 11 Lipca 1861, 8 Sierpnia 1861 i 29 Sierpnia 1861 r. w gmachu Magistratu' w Biórze I. Departamentu zawsze o godzinie 10téj przedpołudniem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 3000 złr. w. a.

Wadium wynosi 10/00.

Deklaracye pisemne będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Biórze I. Departamentu.

Kraków 12 Czerwca 1861. (688-1-3)

## Obwieszczenie

[Nr. 7773]

W celu ściągnienia zalegających na domu p. Maryi Lubaszek pod Nr. 353 Dz. 1 podatków i innych należytości skarbowych wypuszczoną zostanie taż realność w dzierżawę na lat trzy począwszy od dnia 1go Lipca 1861 r. po koniec Czerwca 1864 r. przez publiczną licytacyą, która w dniu 28 Czerwca br. o godzinie 10 przed południem w biórze Departamentu II w Magistracie odbywać się będzie.

Czynsz dzierżawny ustanawia się na pierwsze wywołanie w ilości złr. 308 w. a.

Wadyum wynosi 50 złr. w. a.

Warunki licytacyi mogą być w biórze Departamentu II. Magistratu przejrzanemi. (687-1-3)

Magistrat kr. gł. Miasta
Krakowa dnia 12 Czerwca 1861.

# Inseraty.



### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| Dnia | godzina | wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura. | wilgotn. powietrza względna | kierunek i natężenie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 18 | 2 | 329 54 | +15'3 | 56 | zachodni słaby | pogoda z chmurami | | + 4'1 | +17' 8 |
| | 10 | 29 52 | 10'8 | 42 | „ „ | „ „ | | | |
| 19 | 6 | 29 95 | 9'3 | 40 | „ „ | „ „ | | | |



Do numeru dzisiejszego dołącza się Ogłoszenie król. Magistratu M. Krakowa, dotyczące się **wolnéj rzezi.**

Rządzca Drukarni: *Antoni Rother.*